

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille - Saint-Maurice
Tel.: 55 29 59Wydawczyni i redaktorka
Editrice et rédactrice { L. Brejska-NawrockaC. Chèque Postal Lille 2537-51
R. C. : Lille 57.761CENA 40 fr.
PRIX 9 D.

WIADOMOSCI Z POLSKI

ZAKAZ ZATRUDNIANIA NOWYCH PRACOWNIKÓW

(FEC) W dniach 6 i 7 października br. prasa w Polsce ogłosiła zarządzenie reżymowego premiera. Cyfrankiewicz wprowadzające zakaz "angażowania nowych pracowników administracyjnych oraz ich awansowania". Zakaz ten — stwierdza "Trybuna Ludu" z 6 października — zmierza do "likwidacji nieprawidłowości" w dotychczasowej polityce zatrudniania i zobowiązuje ministrów oraz kierowników centralnych urzędów w Polsce do utrzymania wydatków na fundusz płac na poziomie nie wyższym, niż we wrześniu. "Analiza dotychczasowego wykonania budżetu wykazała, że w roku bieżącym osłabia pod tym względem dyscyplina".

Zakaz przyjmowania do pracy nowych urzędników nie dotyczy wysoko kwalifikowanych sił oraz absolwentów szkół zawodowych i wyższych uczelni, którzy przyjmowani są obecnie na wstępny staż do pracy.

Drugie zarządzenie Cyfrankiewicza dotyczy ograniczenia wyjazdów służbowych. Nie mogą one być wyższe od zeszłorocznych. Ministerstwa i inspektoraty kontroli rewizyjnej oraz banki zostały zobowiązane w tej dziedzinie do "wzmoczonej kontroli". Trzecie zarządzenie ogranicza wydatki administracyjno-gospodarcze w przedsiębiorstwach działających na zasadach "rozrachunku gospodarczego". Przeprowadzone bowiem kontrole wykazały "poważne marnotrawstwo w wydawaniu środków finansowych" na administrację, w szczególności z funduszy dyspozycyjnych różnych przedsiębiorstw w kraju.

DLACZEGO BRAK MIĘSA?

Od 3 miesięcy trwa brak mięsa w Polsce. Co gorsze, dają się nawet zauważyć objawy paniki, to ludzie wykupują także inne artykuły żywnościowe (groch, kaszę, mąkę), których podobno nie może braknąć. Ale ponieważ masy nie mają zaufania do komunistycznej gospodarki, więc lękają się, że jak nagle zabraknie mięsa, tak nagle również może zabraknąć innych artykułów.

Prasa reżymowa robi co może, by usprawiedliwić brak mięsa. Początkowo zrzucano winę nawet na... ludzi wyjeżdżających z Polski. 28 sierpnia "Życie Warszawy" pisało o Mrągowie na Mazurach:

"W ub. roku działała tam tak zw. "akcja łączenia rodzin". Z powiatu wyjechało za granicę (do NRD i NRF) 480 rodzin gospodarzy-rolników. To znaczy 20 proc. ogółu gospodarstw w powiecie. Oczywiście, przed wyjazdem sprzedawali inwentarz, a ten szedł do rzeźni. Nowi osadnicy jeszcze się nie dorobili".

Później prasa reżymowa zaczęła wyszukiwać inne przyczyny: zeszłoroczny nieurodzaj ziemniaków, tegoroczna susza, zobowiązania eksportowe.

Według "Życia Warszawy" na eksport przeznaczono 12 proc. skupu, ale potem obniżono to do 9 proc. Gazeta twierdzi, że umowy zawarte muszą być wykonane, a zresztą wywóz żywności odgrywa dużą rolę w naszym handlu zagranicznym. W r. 1958 za mięso sprzedane zagranicę Polska otrzymała 92 mil. dolarów. Suma duża, ale za samo zboże płacimy rocznie około 100 mil. dolarów.

Przetwory mięsne Polska wywozi głównie do Anglii i Ameryki, a ponadto do Zachodnich Niemiec.

W tych wywodach komunistycznego organu brak wyjaśnienia, ile bydła zdycha a ile mięsa gnieje (np. w okresie tegorocznych upałów) z winy "dystrybucji" czyli biurokratów, rządzących sklepami. Nie uwydatniono również kompromitacji marksistowskiego planowania. Reżymowi "specie" nie spostrzegli, jakie trudności ma rolnictwo i nie dbali o zgromadzenie poważniejszych rezerw. Z zagranicznymi odbiorcami zawarto kontrakty wtedy, gdy ceny były nieco niższe, za to teraz, gdy trzeba siono płacić, Polska sprowadza mięso i to z krajów o tak wysokim poziomie cen, jak Szwecja i Dania. Wspaniała gospodarka!

W tym czasie, gdy w Polsce trwa brak mięsa, w Włoszech i Austrii. Ale równocześnie przywozi się mięso z Węgier, Niemiec i Jugosławii. Ostatnio zaś Polska musiała pospiesznie kupować mięso w Argentynie, Danii, i Szwecji. Na rynku międzynarodowym ceny wzrosły w porównaniu z r. 1958 o 60 do 80 dolarów za tonę.

Mięsa nie można zastąpić nabiałem, bo sklepy czasem mają mleko skwaśniałe. 8 października "Życie Warszawy" pisało, że na Powiśiu 200 butelek mleka dostarczonego do domów nadawało się jedynie na zsiadłe. Na Mokotowie inna mleczarnia wysłała 3.000 litrów mleka, którego już nie dało się przegotować. Oto rozkosze komunistycznej gospodarki!!!

FABRYKA NIE WYSTARCZA

Nawet w takich zakładach gdzie zarobki są stosunkowo dobre, jak na polskie stosunki, duża część robotników stara się pracować również na roli. Albo zarobki im nie wystarczają, albo nie mają pewności, że fabryka się utrzyma. Są naturalnie także i tacy, co nie chcą się rozstać z rodzinnym gospodarstwem.

W Stalowej Woli, jak informuje "Polityka", duża część robotników dojeżdża koleją lub fabrycznymi autobusami. Bilety miesięczne są bardzo tanie, bo huta do nich dopłaca. Od października 1959 r. wobec podwyżki taryfy kolejowej, huta będzie dopłacać 9 mil. zł. rocznie. Ale musi to robić, bo — jak tłumaczy organ komunistyczny — gdyby robotnicy mieli płacić pełną cenę biletu, to rzuciliby pracę.

Pracując ciężko, bo i w hucie rano i w własnym gospodarstwie wieczorem, robotnicy z mogą trochę zaoszczędzić, by kupić jeszcze więcej ziemi. Ale w czasie żniw znikają z huty całkowicie.

"W lecie — píše "Polityka" — kiedy absencja na niektórych wydziałach przekracza 30 proc. (nie wszyscy mogą dostać urlopy na okres żniw), jadą na wieś inspektorowie wydziału kadr, komisje społeczne itd. Zastają nożycowego huty z kosą w ręku albo tokarza przy miotarni; niektórzy z nich mają zaświadczenia lekarskie, kupowane od felczyków po 50 zł. (bc wartość dniówki w polu i tak przekracza 100 zł), inni nawet i tego nie mają. Udziela się zapomnień, odbiera kartę hutnika, czasem nawet zwalnia z pracy — absencja maleje ale nie niknie".

Prasie komunistycznej nie wypada dość do logicznego wniosku, że gdyby wartość zarobku w hucie była taka, jak przed wojną, to robotnicy pracowaliby regularnie i wytwórnia nawet podczas żniw mogłaby produkować normalnie.

"PROLETARIACKA" KALKULACJA CEN

(FEC) Wytwórnia okuć teczkowych i walizkowych w Herbach śląskich produkuje m. in. zamki do teczek uczniowskich. Hurtowa cena takiego "zameczku" — jak podaje warszawski "Tygodnik Demokratyczny" (nr. 37) — wynosi złoty 60 groszy. "Koszt własny produkcji sięga jednak zaledwie 40 groszy, a więc pełny zysk równa się 1 zł. 20 groszy".

Nad tą "proletariacką" kalkulacją cen warto "podumać" — pisze tygodnik — gdyż od 40 groszy "kosztów własnej produkcji" do 1 zł 60 groszy "hurtowej ceny zameczku" jest dość daleko.

Kto nie zna zajmującej i ciekawie oświetlającej stosunki w Polsce przedwojennej powieści Kazimierza Wybranowskiego pod tyt.:

DZIEDZICTWO

niech nie zwleka z zaabonowaniem Wiarusa Polskiego. Tym razem jeszcze początek powieści bezpłatnie.

Po wykryciu akcji "aktywistów" w kołach skrajnej prawicy

Na terror FLN tajna organizacja francuska chciała odpowiedzieć terrorem ze swej strony. Sprawa wydała się dzięki przychwytemu samochodu tejże organizacji na granicy francusko-belgijskiej. Wobec tego policja przeprowadziła rewizję domowe, z czego 30 w Paryżu i około 60 na prowincji. Skonfiskowane zostały dokumenty i także broń.

Rewizje na prowincji odbyły się w Lyonie, Tuluzie, Carcassonne, Marsylii i Lille. Podejrzane są także organizacje jak Ruch 13 maja, Ochotnicy Unii Francuskiej, Front Nar. Kombatanów.

Debata nad sprawą Algerii odbędzie się 27 października

Ferhat Abbas — szef F.L.N.

żąda wszczęcia rozmów w sprawie zaprzestania walk w Algierze. W przemówieniu wygłoszonym przez Radio marokańskie oświadczył, że jego zdaniem nawiązanie kontaktu i rozmowy są konieczne.

Od 1 stycznia górnicy korzystać będą z dodatkowej renty

Dotychczas górnicy korzystali tylko z Autonomicznej Kasy Narodowej Ubezpieczalni Społecznej Górnictwa. Jest ona oparta nie na zarobkach lecz na latach pracy i przysługuje wszystkim od naczelnich inżynierów do najmniejszych robotników. Renta dodatkowa w sprawie której prezydent de Gaulle konferował z Syndykatami jest rzeczą pewną, chodzi jeszcze o uzgodnienie, jak nowa kasa będzie funkcjonowała. Pierwsze wypłaty na 1 kwartał 1960 nastąpią 1 marca.

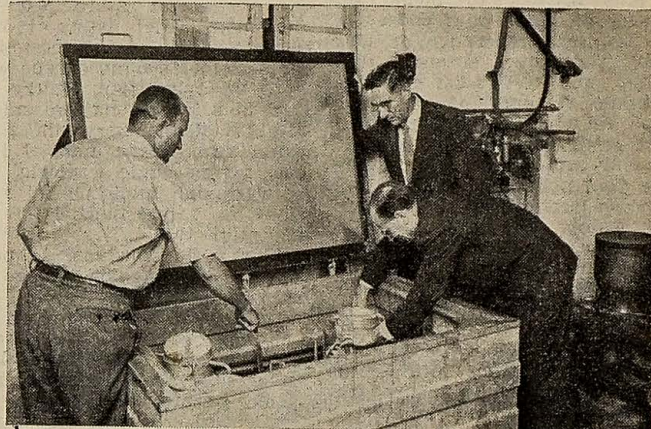
Reforma podatkowa we Francji

Podatki i taksy mają stanowić jednolity podatek. Kary za przestępstwa podatkowe będą zaostrożone.

Obniżenie podatków od dochodu będzie wynosiło około 9 proc. miesięcznie.

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiarus Polski sprzedawany jest w kioskach dworcowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy tamże wysiłki, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworcu zaopatrywać się w nasz tygodnik.



FRA. 8. 528

KAŻDY CENI DOBRE MLEKO.

Amerykanin z planu Marshalla p. Edmund Perregaux, w departamencie Mans przeprowadził za cenę 63 milionów franków akcję celem udoskonalenia produkcji mleka.

Sekretem dobrego mleka: oziebienie na fermie zaraz po dojeździe. 700 ferm w okolicy Mans ma chłodzące aparaty (aparaty do zamrażania w lodowatą wodę Pletet) — albo w szafy fermerskie — ażeby dostarczyć mleka jakoś odpowiadającej normom wymaganej przez armię amerykańską.

Aparaty takie kosztują 250.000 fr. Amortyzuje się je przy pomocy premii, które dochodzą do 7 fr. na litr. Produkcję wzmacnia się przydzielaniem tych premii.

Na fotografii widzimy p. Andrzeja Bourdet, sekretarza gen. C.A.P.E.L. w chwili gdy umieszcza dzban mleka w oziębiaczu pod okiem zainteresowanym p. Edmunda Perregaux, inicjatora wyżej wym., po lewej p. Bob Lory, rolnika z Fille sur Sarthe, bardzo dumnego, że może pokazać panu P. iż jego mleczarnia jest tak nowoczesna jak mleczarnie w stanie Connecticut w Stan. Zjedn.

ZAŁĘGAJĄCY!

KIEDYŻ WRESZCIE ZROZUMIEJĄ ILE PISMO TRACI, PONAWIAJĄ REKLAMACJE, WSTRZYMUJEMY TYLKO PO POWIADOMIENIU ZBYT CZĘSTO WZIĘTO NAM ZA ZŁE, GDY PRZERZYWAŁISMY I NIE UFAŁISMY. 400 FR. CZY NAWET 160 FR. RA-ADMINISTRACJA

ZAŁĘGAJĄCY!

ZY STO, TO BRAKUJĄCYCH NA PALACE POTRZEBY 40.000 FR. CZY TEŻ 16.000 FR. DUŻA ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIORA NA SIEBIE CI, KTÓRZY ZAMIAST PISMO WSPIERAĆ NARAŻAJĄ JE NA KOSZTY. PROSIMY O ZROZUMIENIE POŁOŻENIA. WIARUSA POLSKIEGO

L. Brejska-Nawrocka.

WALNY ZJAZD Związku Mężów Katolickich

Dokończenie.

Sprawozdanie zarządu zdali kolejno: skarbnik p. Ambroży, prezes p. Ratajczak, który reprezentował Związek na wielu uroczystościach.

Ks. dyr. Jagła podziękował prezesowi za jego długoletnią i owocną pracę i także poszczególnym okrogom za ich wysiłek i za współpracę z zarządem głównym przedstawił zebrany wydrukowane w poprzednim numerze sprawozdanie z całokształtu działalności Związku M. K.

Wśród gości byli także p. M. Kwiatkowski z Lens i sekr. Kongresu, p. Piskorski.

Dyskusję nad sprawozdaniem zapoczątkował ks. Stopa, apelując m. in. o większe zainteresowanie się prasą polską, z której większość ludzi czerpie nie tylko wiadomości bieżące ale i naukę. Głos zabierali poza tym pp. Roszak z Divion, Hudziak, Pogadała, Kmiecik i Roszak z Bruay.

Komisja rewizyjna: pp. Chudziński, Dyndas, Kaczmarek i Taront uznała, że rachunkowość Związku jest w porządku i wniosła o udzielenie absolutorium ustępującym członkom zarządu.

Wybory nowego zarządu pod przewodnictwem p. Szambelańczyka i ławników: pp. Pogodały i Roszaka w tajnym głosowaniu dały następujące wyniki: prezes, p. Władysław Wawrzyniak, Marles les Mines, wiceprezes ustępującego zarządu, sekretarz, p. Feliks Rakowski i skarbnik p. Ambroży Alojzy pozostali na swoich stanowiskach, wiceprezes p. Piskula Franciszek, zast. skarbnika Roszak Franciszek. Komisja rewizyjna: pp. Mikołajczyk Stefan, Śladek Jan, Góra Władysław, Dyndas.

Prezes od lat 29, p. Ratajczak Franciszek rzekł się kandydatury ze względu na stan zdrowia. Za jego duże zasługi, które trudno wylizczyć, — jak to zaznaczył Wiel. ks. dyr. Jagła stawiając wniosek — długoletni prezes został wybrany prezesem honorowym Związku i dożywotnim dele-

gatem na Walne Zjazdy.

Nowy prezes, po objęciu przewodnictwa, podziękowawszy za zaufanie, wyraził nadzieję, że przy udziale wszystkich, Związek nabierze nowego rozmachu w pracy. Życzenia Zjazdowi i honorowemu prezesowi składali, nawiązując do zadań mężów katolickich Wiel. ks. prob. Gutowski, sekr. PZK, ks. Czesław Pietrzak, dyrektor Krucjaty, redaktorka Wiarusa Polskiego, której podpisał na i dyr. ZW KSMP ks. Lewicki, który zapowiedział stworzenie elity młodzieżowej i podkreślił jej znaczenie. Seniorek jest właśnie nowy prezes ZMK. Wznowienie działalności w zamarych kołach zaproponował p. Sypniewski z Bruay en Artois, radząc aby je zarząd odwiedził.

L. Brejska-Nawrocka.

WE FRANCJI

PARYŻ. — General de Gaulle inaugurował wczoraj Teatr Francji, w którym Jan Ludwik Barault wystawił pierwszą sztukę Pawła Claudela — Głowa ze złota ("Tête d'Or").

CALAIS. — W kasynie miasta Calais zaareztowano krupierów domu gry, którzy od kilku miesięcy okradali grających.

PARYŻ. — 30.000 urzędników defilowało w ulicach Paryża, żądając rewalokacji pensji.

Konferencja na szczytach

W Waszyngtonie toczą się przygotowania do konferencji szczytowej. Eisenhower jest za Konferencją zachodnią na Szczytach. Francja proponuje odłożenie tejże konferencji na wiosnę.

W tej chwili — w czwartek — Zgromadz. Nar. obraduje w sprawie reform podatkowych.

WARUNKI PRENUMERATY

NA 8 STR. — 5 ŁAM.

Życzliwych Czytelników

prosimy o wskazanie miejscowości, w których mieszkają Polacy nie czytający jeszcze Wiarusa Polskiego.

Prosimy o zażądanie numerów propagandowych, które chętnie wyślemy.

LETTRES (1)

A M. LE COMTE DE MONTALEMBERT A PROPOS DE SON DISCOURS SUR LA POLOGNE PRONONCE LE 21 JANVIER 1847. A LA CHAMBRE DES PAIRS.

Je veux vous remercier du bien indicible que j'ai éprouvé par vous. Toutes les fois que le retentissement de votre parole, rendant témoignage à la plus sainte des causes des temps modernes, est arrivé jusqu'à moi, mon cœur a tressailli d'émotion, mon âme a été saisie de cette volupté suprême qui est l'élan de tout l'être humain vers la justice éternelle, élan qu'il n'est donné de ressentir dans toute sa plénitude qu'à ceux qui, acceptant sans relâche les plus affreux tourments du corps et de l'âme pour conserver leur foi, leur espérance et leur amour, viennent à entendre tout à coup une confession sublime, éclatante et publique de cette même foi, de cette même espérance et de ce même amour!

Il leur arrive alors de prendre cette voix pour celle du Ciel lui-même, et en vérité ils ne se trompent point; car d'où sort-elle, cette voix, si ce n'est du fond d'un grand cœur? Et que'est-ce qu'un grand, qu'un noble cœur, si ce n'est l'inspiration à l'état de fait permanent, l'inspiration devenue sang et chair, magnifique présent de la grâce infinie, mis dans la poitrine d'un homme dès sa naissance, pour servir, si j'ose m'exprimer ainsi, de conducteur à l'électricité divine du bien et du beau quand il faut à Dieu qu'elle se répande dans l'humanité?

Ainsi nous ne nous trompons point, ce sont les avertissements et les sentences de la justice céleste que vous faites entendre à nos oppresseurs; ce sont les conseils et les consolations de l'amour du Christ que vous nous transmettez à nous. Il y a du sacerdoce en cela! La tribune, quand vous y montez, se change en une espèce de chaire spirituelle, et je ne sais quel souvenir de l'Eglise du moyen âge, foudroyant les tyrans et délivrant les nations, apparaît tout à coup à l'âme entraînée et lui fait oublier qu'elle ne se trouve que dans la Chambre des pairs d'une France commerciale et pacifique. Voilà de quoi je voulais vous remercier; mais qu'est-ce que les sentiments d'un individu isolé, quand des milliers d'hommes, s'ils le pouvaient, se lèveraient en ce moment d'un commun accord, et à travers l'Europe vous crieraient: "Nous te remercions!"

Vous ne savez peut-être pas qu'à l'heure où je vous adresse ces mots, des centaines d'heroïques jeunes gens risquent leur liberté et leur vie pour introduire en Pologne, à travers les frontières russes et autrichiennes, le journal prohibé qui renferme votre dernier discours. Ils l'ont caché aux yeux des espions, ils l'ont mis comme une sainte relique sur leur cœur; ils s'avancent par des sentiers détournés à travers des forêts et des amas de neige, pouvant à chaque pas rencontrer un cosaque qui leur mettra sa lance sur la poitrine, ou être frappés de loin par la balle plus méthodique du Grenz-Jaeger allemand; et s'ils échappent à la mort, on les enverra en Sibérie ou dans une des succursales du Spielberg. Cependant, de l'autre côté de la frontière, il y a des vieillards, des femmes, des enfants qui attendent leur retour dans une anxiété inexprimable. Certes, ils craignent pour le sort de ceux qu'ils aiment; mais ce n'est pas là toute leur pensée. Ils s'inquiètent tout aussi passionnément de ce que la France a prononcé par votre bouche sur l'attentat de Cracovie. Et quand ils auront reçu ce journal dont l'introduction aurait pu les priver à jamais d'un fils, d'un frère, d'un amant, ils frémeront d'enthousiasme et béniront votre nom. Vous les aurez consolés pour un temps; voilà ce qui doit vous faire du bien à vous.

Charles Forbes de Tryon, comte de Montalembert (né le 1810, déc. en 1870) homme d'Etat et publiciste politique, leader du parti catholique, depuis 1835 pair de France, a pris la défense des nations opprimées.

Il est ici question de l'occupation de Cracovie par l'Autriche en 1846. Le général autrichien Collin occupa Cracovie qui devait devenir le siège du gouvernement national composé de quelques dictateurs avec Louis Mierosławski comme chef.

A suivre.

LISTY (1)

DO HRABIEGO MONTALEMBERT (1) Z POWODU JEGO MOWY O POLSCE, WYGŁOSZONEJ DNIA 21 STYCZNIA 1847, W IZBIE PARÓW.

Pragnę podziękować Panu za niewymowne dobro, którego od Pana doznałem. Ilekroć echo słów Panskich, dających świadectwo najświetszej ze spraw nowoczesnych, doszło aż do mnie, serce moje aż drżało wzruszeniem, duszę moją przejmowała ta rozkosz najwyższa, która jest podniesieniem całej istoty ludzkiej ku sprawiedliwości wiecznej; a podniesienie to dano odczuć w całej pełni tylko tym, którzy znosząc nieustannie najstraszniejsze udręki ciała i duszy dla zachowania swej wiary, nadziei i miłości, słyszą nagle wzniosłe, głoszące wyznanie publiczne tej samej wiary, tej samej nadziei i tej samej miłości!

Zdarza się wówczas, że poczytuja ten głos za głos samego Nieba, i zaprawdę nie mylą się zgoła; gdyż skądże pochodzi ten głos, jeśli nie z głębi wielkiego serca? A czymże jest wielkie, szlachetne serce, jeśli nie natchnieniem w stanie ustawicznego czynu, natchnieniem, co stało się krwią i ciałem, wspaniałym darem nieskończonej łaski, złożonym w piersi człowieka w dniu jego urodzin, by służył, jeśli śmiem się wyrazić, za przewodnik dla boskiej elektryczności Dobra i Piękna, gdy Bóg zechce rozlać ją wśród ludzkości?

Więc nie mylimy się zgoła, że są to sprawiedliwości niebieskiej przestrogi i wyroki, które Pan obwieszcza naszym ciemnościom: są to miłości Chrystusowej rady i pociechy, które nam podajesz. Jest w tym kapitaństwo! Trybuna, na którą Pan wchodzisz, zmienia się w rodzaj kazalnicy duchowej i jakiegoś wspomnienia Kościoła średniowiecznego, ciskającego pioruny w tyranów i wyzwalającego narody, zjawia się nagle przed porwaną duszą i każe jej zapomnieć, że znajduje się tylko w Izbie parów kupieckiej i pokojowej Francji. Za to właśnie chciałem Panu podziękować; lecz czymże są uczucia odosobnionej jednostki, gdy tysiące ludzi, gdyby mogli, powstałyby zgodnie razem i zawołały na całą Europę: "Dziękujemy Ci!"

Nie wie Pan może, że w chwili, gdy zwracam do Pana te słowa, setki bohaterskiej młodzieży narażają swą wolność i życie, by wprowadzić do Polski przez granice rosyjskie i austriackie zabroniony dziennik, który mieści Pańską mowę ostatnią. Ukryli go przed oczami szpiegów, złożyli go jak relikwie święta na sercu; idą bocznymi drogami przez bory i zwały śniegu, mogą co chwila spotkać się z kozakiem, który im lance przłoży do piersi lub z goździkiem z dala, bardziej przestrzegającą ich niż kula Grenz-Jaeger'a niemieckiego: a jeśli uida śmierć, to zesła ich na Sybir lub w lochy Spielbergu. (1) A toli z drugiej strony granicy są starcy kobiety i dzieci, którzy czekają ich powrotu z niewysłownym niepokojem. Zapewne, obawiają się o los tych, których kochają; lecz nie jest to jedyna ich myśl. Niepokoją się również, gorątkowo tym, co Francja przez usta Pańskie wwrzeka o zamachu krakowskim (2). I gdy otrzymają dziennik, którego srośrowadzenie mogłoby ich pozbawić na zawsze syna, brata, kochanka, dręczą go w zapałe i błogostawie imię Pańskie. Pociesz się Pan na czas niewini: to powinno miłe być Panu.

(1) Karol Forbes de Tryon hr. de Montalembert (ur. 1810, um. 1870) — statysta i pisarz polityczny, głowa stronnictwa katolickiego, od r. 1835 członek Izby parów, występował w obronie uciemiężonych narodowości.

(2) S p i e l b e r g — góra (288 m tuż pod Bernem morawskim) z zamkiem, który w latach 1740-1855 służył za więzienie polityczne.

(2) Mowa o zajęciu Krakowa przez Austrię w 1846 r.

Collin, austriacki generał, zajął Kraków, który miał być siedzibą rządu narodowego składającego się z kilku dyktatorów z Ludwikiem Mierosławskim na czele.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dział Kulturalno-Oświatowy

Andrzej Niemojewski.

NAD UTRATĄ

Pamięci Chopina w 110 rocznicę zgonu.



Czemu szumisz, Utrato? Czemu wody zmacone
Ciskasz na brzeg z rozpaczą?
Czy utraciłaś, matko, dziecię twoje rodzone.
Że tak głębie twoje płaczą?

Utraciłam ja syna, rodzone moje dziecię,
Utraciłam na wieki!
On śpiewał ból mych głębin, on niósł po wielkim świecie
Jęk macierzystej rzeki!

Nie płacz matko, Utrato, ucisz zmacone fale,
Syn twój żyje u ludzi,
On zamieszkał w ich sercach, on tam wtórzy swe żale
I twego ducha budził!

Cichnie matka Utrata, mija wioskę szeregi
I ulata z westchnieniem;
Tylko kiedy niekiedy, uderzając o brzegi,
Szumi syna imieniem.

Fr. Chopin zmarł 17. X. 1849 roku. Urodził się w 1810 r. w Żelazowej Woli leżącej nad rzeką Utratą.

Or - Ot.

Z motywów Chopina

O, graj...

Jak szumi gęsty gaj,
Gdy pieśń go zbudzi drżąca,
Jak szumi gęsty gaj,
Gdy wiatr mu liście strąca;
Jak wzdych polny kwiat,
Pojony krwawą rosą,
Jak wzdycha polny kwiat,
Osnuty w cień i mgły.

O, graj...

Jak, płynąc w niebios kraj,
Anioły w gwiazd diademi,
Jak, płynąc w niebios kraj,
Zegnają chmurną ziemię;
Jak z naszych smętnych chat
Najkrwawsze skargi niosą,
Jak z naszych smętnych chat
Do Boga niosą łzy...

O, graj...

Jak stroi kwietny maj
Samotnych grobów tyle,
Jak stroi kwietny maj
Tak krzyże na mogile,
Jak sieje ciche łzy,
Tajonym łkając płaczem,
Jak sieje ciche łzy
Cmentarna ziemia ta...

O, graj...

Jak wionął cudny raj,
Jak brzmią pogrzebne dzwony,
Jak wionął cudny raj,
Do dzisiaj nie wrócony!
Jak krwawo tęsknisz ty,
Do czego... po kim... za czym...
Jak krwawo tęsknisz ty...
Jak krwawo tęsknię ja...

Dr. Edward Majchrowicz

O sztucznej radioaktywności

W poprzednich dwóch artykułach dowiedzieliśmy się, że atomy są najmniejszą cząstką materii, której zniszczenie powoduje utratę charakterystycznych cech danego pierwiastka. Atomy są zbudowane z centralnie umieszczonego jądra, naokoło którego krążą elektrony. Ilość elektronów w atomie zależy od ilości pozytywnie naładowanych protonów, które znajdują się w jądrze. Jądro atomu jest około dziesięć tysięcy razy mniejsze niż atom i zawiera prawie całą masę atomu. Na ciężar atomu składają się ciężary protonów i neutronów. Ciężar elektronów jest bardzo mały w porównaniu z ciężarem całego atomu.

Ilość protonów i neutronów w jądrze jest bardzo ważna i w normalnych atomach ilość ta jest stała. W pewnych warunkach jądro atomu może zaabsorbować dodatkowy neutron, wówczas równowaga sił panująca wewnątrz jądra zostaje zaburzona. Atom zawierający dodatkowy neutron posiada te same właściwości fizyczne, ale jego ciężar jest większy. Atom taki nazywamy **izotopem**.

W naturze prawie każdy pierwiastek posiada izotopy. Izotopy można też przygotować sztucznie. Jeżeli materię poddamy bombardowaniu t. zw. wolnych neutronów. Wówczas zaabsorbowanie neutronów powoduje zaburzenie równowagi w jądrze atomu, które jest połączone z wydzielaniem energii. Energia może być wydzielona w różnych formach np. jako promienie beta i w tym wypadku otrzymujemy radioaktywny izotop tego samego pierwiastka chemicznego. Dla przykładu weźmy znany pierwiastek aluminium, którego ciężar atomowy wynosi 27.

Gdy aluminium będzie bombardowane powolnymi neutronami w stosie atomowym, wówczas możemy otrzymać radioaktywny izotop aluminium, którego ciężar atomowy wynosi 28.

Energia wydzielana w formie promieni beta pochodzi z masy neutronu, który jest zaabsorbowany przez jądro atomu. Część tej masy jest przemieniona w energię, gdy następuje radioaktywne promienianie, a wiemy że utrata małej ilości masy daje dużą ilość energii.

W obliczu ewentualnego Traktatu pokojowego z Niemcami

Stoimy w przededniu możliwych ważnych postanowień dotyczących naszych granic zachodnich. Niemcy systematycznie dążą do zakwestionowania naszych praw na Odrze i Nysie. W nr. 78 pisaliśmy o kilkunastu tysiącach broszur pronieemieckich rozrzuconych po Francji i godzących w polską ziemię odzyskanych. Wszyscy Polacy winni odświeżyć i uzupełnić swoją znajomość tego zagadnienia. Z cennej książki p. Antoniego Błońskiego zat. "W r a c a m y n a d O d r e", wydanej w r. 1942 w Londynie podajemy w tym celu ważny podział wyjątek:

Ciąg dalszy (34)

GRANICA ZACHODNIA.
a. Wartość strategiczna.
Granice naturalne zawsze wytyczały góry, rzeki, nieprzebyte puszczę i wszelkie inne właściwości terenowe, które utrudniały dostęp nieprzyjacielowi. Stąd też najstarsze osadnictwo kierowało się przeważnie dolinami rzek lub ich wododziałami.

Rzucając okiem na mapę Europy, zauważymy, że dwie duże rzeki środkowo-europejskie, mianowicie Odra i Wisła posiadają systematyczny wodny odmienną od pozostałych i odmienną charakterystykę dopływów. Większość dopływów Odry i Wisły, o bogatych rozgałęzieniach, znajdujemy po wschodniej ich stronie. Nieliczne zaś dopływy zachodnie nie posiadają ani rozwinętych rozgałęzień, ani też, wskutek nieznanego swego charakteru, nie wpłynęły na rozwój osadnictwa pierwszych ludzi napływających do Europy właśnie ze wschodu.

Można więc mówić o Bugu z Narwią, Wieprzu lub Sanie, jako o dopływach Wisły i szlakach torujących osadnictwo, natomiast nie można tego powiedzieć o Bzurze czy Pilicy — lewych dopływach Wisły.

Analogicznie przedstawia się sprawa z Odrą i jej dopływami. Długa, bagnista i rozlewna Warta, płynąca zmiennymi zakosami z Notecia, Prosną, Obrą i Baryczą, znakomicie ułatwiała dostęp osadnictwa i przenikanie w głąb kraju.

Wielki wododział ciągnący się między dorzeciami Odry i Wisły, przez sam środek Polski, poczynając od Brdy pod Bydgoszczą aż do Jury Krakowskiej, stwarzał w tym zlewisku dawniej Praodry i Prawisły niezwykle korzystne warunki ludom tam przebywającym we wzajemnym przenikaniu i rozsiadaniu plemion lechickich.

Charakterystyczną cechą Odry i Wisły jest ich wielka spójna hydrograficzna, co wraz z pomostowością, pasowością (symetrią budowy) i osobliwym klimatem, stanowi główne cechy indywidualności geograficznej Polski. (1)

Aby więc w dorzeczu tych dwóch rzek mógł powstać silny organizm państwowy, musiał się oprzeć na naturalnej i strategicznej granicy od zachodu, jaką w dolnym swym biegu stanowiła Odra.

Na spójność hydrograficzną Odry i Wisły w budowie Państwa Polskiego zwrócili słuszną uwagę prof. Romer i prof. Lancewicz. Dlatego też, mówiąc o zachodnich granicach Polski, należało zrozumieć przyrodzone podstawy, które je wytyczyły.

(1) — H. Bagiński. "Zagadnienie dostępu Polski do morza", str. 7, Warszawa 1927.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI po przystępnej cenie

ŚWIAT KOBIECY

NA WIECZORKU U POLEK W HARNES

W niedzielę 18 października w Domu Polskim było gwarno i wesoło. Polki urządziły wieczorek. Od ich powstania minęło w czerwcu lat 28, z 30 członkiń liczba podniosła się do 600 i trzeba z uznaniem podkreślić, że wstępuje do koła dużo młodych mężatek.

Dzielną prezeską, p. Górską, jest zadowolona ze swoich towarzyszek i podkreśla z zadowoleniem, iż udział w miesięcznych zebraniach wynosi przeciętnie 200 osób. Jest to rzecz bardzo ważna, bo właśnie na zebraniu omawia się zasadnicze sprawy. Dzięki dużej ilości stowarzyszonych pośmiertne wynosi 18.000 fr, a składka na ten cel 30 fr.

Taka doraźna pomoc ma dla każdej rodziny duże znaczenie. Pieniądze bowiem wręczają się natychmiast.

Tym miliej było mi znaleźć się wśród rodaczek z Harnes, że doskonale pamiętam powstanie tego koła. Zresztą, o ile pamięć zawodzi po tylu latach, nazwa koła pozwala mi przypuszczać, że byłam jej inicjatorką. Pierwsze towarzystwa najczęściej wybierały sobie Królową Jadwigę i królową Kunegundę lub też Marię Konopnicką. Nowsze godziły się — co prawda nie wszystkie — na odmienną nazwę celem uczczenia jak największej ilości znakomitych Polek i celem zainteresowania nimi wszystkich rodaczek na Emigracji. W ten sposób poznały pionierkę polskiego kobiecego piśmiennictwa, Elżbietę Drużbackę, dzielne Polki z Harnes i z innych kół.

Orkiestra p. Rezulaka przygrywała do tańca. Popijając doskonałą kawę i zającą polski piasek, członkinie i ich mężowie gwarzyli sobie lub też tańczyli ochoczo. Niejeden słowolusy raczej siedział w tany i nastrój tym właśnie podnosił.

Wspaniały tort, sprzedany przy pomocy loterii amerykańskiej, za pewnił kasie kilka tysięcy franków.

Głos zabrała niżej podpisana redaktorka Wiariusu Polskiego, składając życzenia pomyślnego rozwoju tej tak dzielnej i żywotnej komórce Związku Towarzystw Kobiecych.

Mówczyni zwróciła uwagę na znaczenie prasy niepodległościowej, na to, że zadaniem starszego pokolenia jest wdrożyć młodzież do czytania polskich pism, które opierają się na abonentach i rzadkich darach na rozwój pisma.

Trzeba ażeby prenumeratorów była dostateczna ilość, bo dla pisma emigracyjnego stanowią oni

podstawę istnienia. Gdyby reżym tak bardzo się z nimi nie liczył, nie poświęcałby setek milionów na wydawnictwa komunistyczne wydawane i zagranicą i wysyłane z Kraju kosztem nauki dzieci polskich, których jak już dwukrotnie o tym donosiliśmy za "Głosem Nauczycielskim" wychodzącym w Polsce, jest w Kraju około 100.000.

Zadaniem Polek jest krzewić przywiązanie do polskich pism niepodległościowych, wskazywać na ich ważność w obronie interesów uciskanej Polski. Pieniądz wydany na polskie niezależne pismo, to pieniądz wydany w obronie tych, którzy w kraju odważnie przeciwstawiają się gwałcielowi wolności sumienia i stanowienia o sobie.

Uważnie słuchano w głębokiej ciszy wywodów ważnych dla wszystkich i chętnie obecni zakupili przywiezione numery Wiariusu Polskiego. Kilkaset franków z przeznaczonych 20 procent i z tej sprzedaży wpłynęło do kasy koła. Okazało się, że wystarczy

nałożyć sprawę przedstawić, a Polki zrozumieją, że wskrzeszony Wiarus Polski winien być na nowo bodaj raz w tygodniu w każdym polskim domu a conajmniej tam gdzie już nie ma dziennika polskiego. Przecież nie kto inny a w pełni rozkwitu wówczas będący Wiarus Polski dawał w konkursie wspaniałe nagrody w postaci maszyn do prania, mebli, radiowych aparatów za zdobycie nowego abonenta i... przynajmniej jednej członkini dla polskiego towarzystwa kobiecego. — Dziś trudno po tylu latach nadrobić straty wyrządzone przez Niemców i zrównoważyć koszty. Od zrozmienia tych wszystkich, którym przez 50 lat wiernie służył zależy jego przyszłość, czas najwyższy sobie to uprzytomnić, ażeby praca znojna dwóch lat i duże wkłady pieniężne nie poszły na marne.

W miłej pamięci pozostaną mi chwile spędzone wśród dzielnych społecznie emigracyjnych w Harnes.

Ludmiła Brejska-Nawrocka.

NIECO O ZWYCZAJACH TOWARZYSKICH WE FRANCJI

Co kraj to obyczaj — mówi nasze polskie przysłowie. I tak jest rzeczywiście. Warto znać obyczaje kraju, w którym się dłużej przebywa, porównać je z własnymi i dostosować się do miejscowych.

Podajemy tym razem obyczaje małżeńskie we Francji, obyczaje związane z zawarciem związków małżeńskich, które wchodzą w rachubę około 1930 roku. Wojna wprowadziła pewne uproszczenia. Dobrze jednakże, ażeby młode mężatki i panny wiedziały, jak do tego zagadnienia podchodziło 30 lat temu i zastanowiły się, czy tak było lepiej i czy przy tym czasie obowiązujących regulach lepiej były ustrzeżone od błędów i zawodów niż obecnie.

Oto co pisze w tej sprawie p. baronowa Staffe:

OŚWIADCZENIE.

Ciąg dalszy.

Jeżeli starający się, się podobają, oświadcza się natychmiast oficjalnie za pośrednictwem Ojca, starszego krewnego, starego przyjaciela albo szefa, pracodawcy, jeżeli może go prosić o taką przysługę.

"Ambasador pretendenta" obowiązany jest przyjąć w bardzo starannym ubiorze, nawet jeżeli wypada mu pójść do rodziny, której sytuacja jest poniżej jego własnej.

Podczas tego spotkania sprawy majątkowe i obopólnych interesów stawia się tak jak mają być

uregulowane przy zawarciu umowy. Wielka lojalność obowiązuje obie strony. Ojciec wyjawia natychmiast sumę posagu swej córki, ażeby oszczędzić drugiej stronie ambarasującego pytania.

Jeżeli ojciec młodej dziewczyny nie daje natychmiast odpowiedzi, winien ją dać jak najprędzej. Młoda w rachubę wchodząca dziewczyna nie bierze udziału w rozmowie powyższej.

Przyjęty pretendencja ubiera się elegancko i składa natychmiast wizytę rodzicom młodej dziewczyny, wizytę podczas której zainteresowaną wołają. Takie spotkanie wymaga wiele taktu ze strony "przyszłego". (Jest on już kimś więcej niż pretendencją). Dziękuję on najpierw rodzicom a następnie młodej dziewczynie, za przyjęcie, z jakim się spotkała jego prośba.

Młoda dziewczyna może — nie uchybiając konwenansom — okazać się miłą. Dlaczego miałaby okazywać chłód temu, którego rosnące uczucie ją uszczęśliwia którego grzeczność ją obchodzi który jest jej ideałem. Może mu dać do zrozumienia, że czuje się zaszczyczoną jego prośbą.

Gdy się zagna, ona mu podaje rękę; inicjatywa tego gestu do niej należy, bo to jest z jej strony dowód zaufania i ponieważ mężczyzna nawet w tej okoliczności nie może wyprzedzać tego do wodu szacunku.

byli. Żydzi też chyba nie. Może jacy przyjezdni?

— Już jest podobno śledztwo — rzekła matka.

— Ba, oni to prędko robią, żeby znaleźć sprawców, ale czy znajdują? Już się ludzie zwiedzieli. Byłem właśnie w ogrodzie, a tu przychodzi sąsiad, Grabczyk, że niby trochę siana potrzebuje dla konia. Rozejrzał się dobrze i powiedział: "Panie Modrzewski, czy Pan słyszał?" — A co? — pytam. "Feldfebla Kuczerowa zarżnęła! Mało tego — powiada i patrzy na mnie. "Zonę jego i dzieci także; całe mieszkanie spłynęło we krwi. Już tam poleciali żandarmi. W koszarach by się to nie udało, ale że mieszkają za miastem... Musieli go dobrać znać..." — Pan tak myśli, panie Grabczyk? — "Ja nie nie myślę, panie Modrzewski, ja tylko tak mówię do Pana. Prawda na wierzch wyjdzie". — Jak zawsze, jak zawsze, panie Grabczyk. A mnie, Kasiu, pachnie to coś przyjezdnymi, może jakieś osobiste porachunki... zemsta?...

— I ja tak myślę, że zemsta, Ignasiu — rzekła matka. — Wiesz, nie podobał mi się nigdy ten feldfebel Kuczerow.

— A komuż by on się podobał? Najmniej chyba własnym żołdatom, skoro im nogami zęby wybijał.

Ogólne zasady mazura

"Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Choć poranek świta
Czy pozwoli panna Krzysia,
Młody ułan pyta..."

Ciąg dalszy
FIGURA 69.
na 8 kaw. i 4 damy
z 3 części.

KULIGOWA.
z winem.

Czterej kawalerowie dowolnie wybierają po jednej damie z którymi tańczą mazura i zakończenie.

Poczem te same damy dowolnie wybierają sobie innych kawalerów i tańczą z nimi mazura i zakończenie, a czterej pierwsi kawalerowie w tym czasie ustawiają w środku sali cztery krzesła, poręczami do siebie, poczem na krzesłach siadają tańczące damy.

Wszyscy kawalerowie podają sobie ręce, tworzą koło, okalając damy; tańczą w lewo i w prawo i stają po dwóch przed swoimi damami, oddają im ukłony, odchodzą i biorą kieliszki próżne przygotowane przez służbę.

Stają w rogach sali i tam się rozłączają.

Czterej pierwsi tańczą w prawo do następnych rogów, drudzy zaś w lewo. Stykając

się, tracą kieliskami (pucharami), podają sobie prawe ręce (w zgięciu łokci), tańczą młynki (kieliszki w lewym ręku) i tak dalej, aż dojdą do miejsca zaczęcia. Poczem służba napełnia kieliszki: czterzy z tych, kawalerowie wybrani przez damy stawiają na posadzce przed damami; uklękawszy, wychylają takowe, nie dotykając rękami (ręce w tył lub na biodrach), drudzy zaś czterej kawalerowie stają przy krzesłach i razem spełniają zdrowie dam.

Czterej kawalerowie powstają, tańczą z damami mazura — drudzy usuwają ze środka krzesła.

POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE są do nabycia W WIARUSIE POLSKIM

WSZYSTKIE PŁYTY
"MICROSILLONS"
45 OBRÓTÓW
Na poniżej podanych tytułach nagrane są 4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 940 fr
Za granicą dolarów 2.00

Nr. 16.
Stefan Kubiak i jego zespół.
OSTATNIA NIEDZIELA — Tango.
TOWARZYSTWO WETERANÓW — Polka.
WIWAT WESELE — Polka.
KAZAŁA MI MOJA MAMA — Walc.

Nr. 20.
Orkiestra Stefana Adamczyka.
JA JESTEM MUZYKANTEM — Polka.
TICKLE - TICKLE — Polka.
CHODZIŁEM KOŁO GAJU — Polka.
PRAGNĄ OCZKA PRAGNĄ — Polka.

Nr. 21.
OJ JEDZIEMY JEDZIEMY — Polka.
NAOKOŁO — Oberek.
ZMIEN MOJ CZEK — Oberek.
JADE JA SE JADE — Polka.

Nr. 22.
NAD STRUMYKIEM — Polka.
BALOWA POLKA.
CZY PAMIĘTASZ COS MOWIŁA — Polka.
SEWICZEK Z WRONA — Polka.

Nr. 23.
Spiewa Vera Gran z akomp. orkiestry.
ŚWIĘTY ANTONI — Piosenka.
KUJAWIAK WIENIAWSKIEGO.
TRZY LISTY — Piosenka.

Nr. 24.
Spiewa Weronika Bell z akomp. orkiestry.
KOŁYSANKA.
MŁODYM BYĆ — WALC FRANÇOIS.
WALCA TANCZY CAŁY ŚWIAT.

Nr. 25.
Spiewa Monika Witkówna.
PIJE KUBA DO JAKUBA.
CZERWONY PAS.
BANDA CYGANÓW.
KRAKOWIACZEK CI JA.

Nr. 26.
Orkiestra R. Budzileka.
ZALOTNA POLKA — BROADWAY OBEREK.
DOROTA — Oberek. — ZAWROTNA POLKA.
Płyty długogrające "Microsilion" 33 obroty.

Cena we Francji: Fr. 2.225
Za granicą dolarów 4.50

"MAZOWSZE"
Nr. płyty L. 0003.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
TO I HOLA — POD BOREM — KAWALIRY
BANDOSKA — OGAREK — PRZEPŁÓRKA
CYRANECKA — DOLINA.

Nr. płyty L. 0023.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
W KADZIANSKIM PORU — W OLSZTYNIE
NIE SZYSKIM — MAZOWSZE — DO
SLUBU MARYSIU — EJ PRZYLECIAJ
PTASZEK — KUKULECZKA — POLKA
TRAMBLANKA.

Nr. płyty L. 0085.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
ŁOWICZANKA — ZALOTY — DZIURKA W
DESCIE — MUZYCZKA — KADZIOŁECZKA
PRZYSPIEWKI ZYWIECKIE ŚWIECI
MIESIĄC — NIE ZGINAJ KALINY — CYT.
CYT.

Nr. płyty L. 0086.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
POLONEZ WARSZAWSKI — LAURA I FLO-
LON — CO JA MYŚLE — DWA SERDUSZ-
KA — GĘSI ZA WODĄ — PRZYSPIEWKI
WIELKOPOLSKIE — KRAKOWIACZEK —
KOŁYSANKA — TURMAN.

"SLASK"
Na płytach poniżej podanych nagrane są
najpiękniejsze piosenki ludowe ze Śląska, w
wykonaniu szturczydziostowskiego zespołu
piśni i tańca "SLASK".
L. 0024.

Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
KAROLINKA — SPRZECZKA — GDBYMY
TO JA MIAŁA — ONDRASZEK — SŁO-
NECZKO — BANDOSKA OPOLSKA — PI-
LORECZKA — HEJ, MOJ JASINEK.
L. 0025.

Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
OD SIEWIERZA — KACZYCE — WIERZ-
BA — EJ, JADE JO, JADE — KARLIK
HELOKANIE — ZYTRO — HEJ, TAM W
DOLINIE — ZACHODZI SŁONECZKO.
L. 0153.

Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
IDA GORALE — HANULINKA — KOŁY-
SANKA — IDZIE GORNIK — NA KOPAL-
NI — FRONCEK — COŚ TAM W LESIE
NI — TRZYSTA BUCZKOW — HAN DALEKO
DZBAN — POD MOIM OKIENIEM —
DZIADEK.

Warunki sprzedaży: Na prowincję we
Francji wysyłamy NAJMNIEJ CZTERY
płyty całkowicie ubezpieczone.
Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ PIĘĆ
płyt.

Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych
kosztów.
Do FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURG,
NEMEC, HOLANDII, SZWAJCARII
SZWECJI oraz WŁOCH płyty wysyłamy
za załączeniem pocztowym — Płatne
przy odbiorze.

Nie przesyłamy żadnych pieniędzy
— zapłacicie płyty odbierając je
na pocztę.

Zamówienia adresujecie:
IMPRIMERIE — NAWROCKA
"WIARUS POLSKI INDEPENDANT"
25 rue du Chateau — LILLE (Nord)

Czarna Pani
Antoniego
Marczyńskiego
do nabycia za
425 fr.
W Administracji
Wiariusu Polskiego
Z kosztami poleconej
przesyłki
550 fr.
Interesujące powiązanie
historii z teraźniejszością
Książka pięknie
broszurowana. Stron 376.

Józef Gabriel Mondschein

Baron von Stempel

(N o w e l a) (8)

Jak głuchy grzmot uderzyła w miasto i rozeszła się po nim wieść o morderstwie. Trwoga padła na mieszkańców. Kto? I za co?

Do matki przyszedł wkrótce nasz wujaszek.

— Dzień dobry, Kasiu, cóż tam u ciebie?

— U mnie, jak widzisz, Ignasiu, robota, jak zawsze. Ale słyszałeś chyba...

Dał znak oczami i głową, lecz nie nie rzekł.

Matka kazała nam dzieciom pójść do drugiego pokoju.

— Kto to mógł zrobić? — rzekła matka.

Wujaszek poruszył ustami, jak to robił często, gdy się namyślał. Poczem spojrzął na swoje ręce i potarł je powoli.

— Nie zdaje mi się, żebyśmy to my

— Myślę, że najlepiej będzie nie o tym nie wiedzieć — powiedziała matka.

— A co twój? — wskazała głową na mieszkanie barona von Stempla. — Bo przecież to był jego ulubieniec. Przejął się tym?

— Nie było nic po nim poznać, ale zaraz rano dosiadł konia i pojechał do koszar.

— Będzie narada — rzekł wuj. — My w niej udziału nie weźmiemy... Bądźmy cierpliwi, coś mi ta historia zanoszą się na wielką sprawę. No, trzeba iść Karol?

— Wyszedł na miasto, miał nowe zamówienie.

— W mieście aż huczy — rzekł wujaszek. — Zanim doszedłem do ciebie, z pięciu ludzi mnie zaczepiło na drodze, czy czego nie wiem. Powiedziałem: wiem tylko tyle co i wy. Lepiej zawcze trzymać język za zębami. Do widzenia, Kasiu. Idę już na pole, za cmentarz. Mam tam dzisiaj okopywanie ziemniaków.

I wyszedł.

Zaczęły zjeżdżać do miasta różne komisie śledcze, wojskowe i cywilne. Na nogach stanęła cała żandarmeria. Najjeżdżało się wielu ludzi nieznanymi i dziwnymi. Miasto skuliło się w sobie.

Ciąg dalszy nastąpi.

To i Owo

NIE PRZEROBILI NARODU

Jak trudno przerobić naród, to wykazały badania przeprowadzone niedawno przez Ośrodek Socjologiczny w Łodzi. Okazało się, że w tym mieście, drugim co do wielkości, najpoczytniejszymi autorami są: Sienkiewicz, Prus, Krasiński, Mickiewicz i Żeromski.

"A współcześni?" — zapytuje melancholijnie reżymowy "Głos Pracy" — "Współcześni są gdzieś na szarym końcu".

A więc nie jakieś Putramenty i Brandysy, wychwalający Polskę komunistyczną, lecz sławni pisarze, malujący dawną, rzekomo "feudalną" Polskę, są najpopularniejsi. Tak było w Polsce ćwierć i pół wieku temu i tak będzie w latach następnych. Komuniści nie zdołali przerobić narodu.

Popularność powieści historycznych (np. Krasińskiego) zdaje się wskazywać, że czytelnicy szukają w lekturze zapomnienia o współczesnej, marksistowskiej rzeczywistości. Książka pozwala im uciec myślami w minioną, spokojniejszą epokę.

Charakterystyczna jest także wiadomość podana w "Przekroju".

"Firma Linguaphon sprzedała ostatnio w ciągu miesiąca 1.200 kompletów płyt do nauki obcych języków. Największym powodzeniem cieszy się język angielski, dalej idzie francuski, niemiecki, włoski, hiszpański, rosyjski, portugalski".

Naród polski może żywić przyjazne uczucia dla uciśnionych mas ludu rosyjskiego, biedujących i dzisiaj jeszcze, nie tylko za carów, ale nie dla komunistów sowieckich narzucających gwałtem język rosyjski razem ze swoim systemem. Gdyby język rosyjski, go gwałtem nie narzucano i nie stosowano metod tak podobnych do carskiego imperializmu — o czym Czytelnicy Wiariusu Polskiego czytali w Dziale Kulturalno-Oświatowym tak dobrze zestawione przez Zygmunta Krasińskiego szczegóły — to ten język, słowiański przecież, nie figurowałby może już dzisiaj jako jeden z ostatnich na liście dobrowolnie chcących go opanować.

Miesiąc Inwalidów

Drogi Rodaku,

Jeśli masz zaufanie do Zarządu PZIW, że grosz Twój złożony na cel opieki dla polskich inwalidów wojennych we Francji, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej, nie pójdzie na marne, **ZŁÓŻ DZIŚ OFIARĘ, NA JAKĄ CIĘ STAĆ.**

Zapewniamy Was, że wszystkie pieniądze zebrane z ofiarności społeczeństwa idą na pomoc dla inwalidów bez prawa do żadnej renty inwalidzkiej.

Ofiarę prosimy kierować na konto pocztowe naszego Związku (Paris CC 7913-93, Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15 rue St. Gilles, Paris 3), z zaznaczeniem na "M.I."

Podajemy dalszą listę ofiar złożonych na Miesiąc Inwalidów:

Komp. Wart. 4092	5.320 fr.
Komp. Wart. 4230	30.000 fr.
Komp. Wart. 4095	11.000 fr.
Sekcja Łącznikowa	
K. W. nr. 3337	4.600 fr.
Valentin Kubiak	1.000 fr.
Adam Kaźmierczak, za pośrednictwem Misji Kat.	500 fr.

Za powyższe ogłasy w im. Zarządu PZIW i tych kolegów inwalidów, którzy z pomocy tej skorzystają przesyłamy tą drogą nasze najserdeczniejsze z głębi serca płynące podziękowanie. Dalsze ofiary prosimy kierować na konto pocztowe naszego Związku: Paris CC 7913-93 — Union des Mutiles de Guerre Polonais en France - 15 rue St. Gilles, Paris 3 z zaznaczeniem na "M.I."

Zarząd PZIW we Francji

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH WE FRANCJI

Zarząd Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji podaje swym członkom do wiadomości, że w niedz. 8 listopada br. o godz. 10 odbędzie się Walne Zebranie w Domu Kombatanta Polskiego przy 20, rue Legendre w Paryżu 17, metro Villers.

Walne Zebranie poprzedzi msza św. o godz. 9 rano w Kościele Polskim, 263 bis, rue St. Honoré. Prosimy o liczne przybycie.

Za Zarząd PZIW we Francji:

M. Zawadzki B. Jagielowicz
zast. sekret. prezes

Z LISTÓW

DO REDAKCJI

Zrządzeniem losu jestem znów prenumeratorem "Wiariusu Polskiego", który przed wojną był mi drogowskazem, dźwignią w moich poczynaniach dla dobra Polski na niwie społecznej.

Z tego powodu oraz z wdzięczności pragnę przytoczyć pewien fakt z tragicznych przeżyć naszego narodu w okresie ostatniej wojny, a mianowicie związek z ówczesną cichą, zbrodną działalnością "Wiariusu Polskiego" wśród nas.

Oto on... W listopadzie 1942 r. w chwili wkraczania Niemców do "wolnej strefy" we Francji wracałem z pracy. Na ciemnych ulicach było pełno ludzi, a jeździła maszerowało wojsko niemieckie.

Wsluchując się w hałas, dziwiłem się, że wśród tego wojska słyszało się blisko tylko polską mowę np. "Pierunie uważaj! Pośpiesz się!" itp.

Po pewnym czasie mimo zakazów i przeszkód ze strony Niemców, żołnierze ich, Polacy, zaczęli wieczorami potajemnie odszukiwać i odwiedzać tutejsze rodziny polskie.

Od nich dowiedzieliśmy się o barbarzyńskich prześladowaniach Polaków na zachodnich ziemiach Polski, o częstym biciu mężczyzn do utraty przytomności przez gestapo, gdy ci nie chcieli podporządkować się interesom niemieckim, że Niemcy przy wkraczaniu do "wolnej strefy" we Francji w obawie napadów wysłali umyślnie tylko Polaków zmobilizowanych przymusowo z zachodnich ziem Polski.

I do nas też po pewnym czasie trafił jeden z tych żołnierzy — rodak z Chełmna na Pomorzu, który następnie przychodził z trzema innymi żołnierzami Polakami; też z Pomorza, młodszymi od siebie (18 do 21 lat).

Pewnego dnia u nas zauważyli oni egzemplarz "Wiariusu Polskiego" i prosili by mogli go przeczytać, gdyż już blisko od 3 lat nie widzieli gazety polskiej.

I wtedy to wszyscy czterej pochylili głowę przy głowie i zaczęli się w wiadomościach "Wiariusu Polskiego".

Potem, gdy co kilka dni odwiedzali nas zawsze po kolei czytali "Wiariusu Polskiego".

Obecnie za każdym razem gdy czytam i słyszę złośliwe ataki na "Wiariusu Polskiego" za okres wojny i okupacji, przypominają mi się te cztery postacie — zmuszone służyć wrogowi, ginące dla niego — głowa przy głowie, czytające w skupieniu "Wiariusu Polskiego", który im wtedy, w ich tragicznej rozterce ducha, uprzytomnił i przybliżył zjawie Polski.

Stwierdzam, że tak jak pragnę powrotu do ziemi Ojców, tak i podany Czcigodnej Pani fakt olega na prawdzie i wydobywam go z głębi nurtu tragicznego losu Narodu polskiego, w imię sprawiedliwości i dla dobra Niezależnej, wolnej Polski, krzywdzonej dziś przemocą obcych, bratnim terrorem "demokracji ludowych", lecz ufnej w swe zwycięstwo, wiara, walka szczerych, uczciwych serc polskich.

W nadziei przychylnego przyjęcia mej korespondencji łączę Czcigodnej Pani wyrazy czci, głębokiego szacunku, oraz "Wiariusowi Polskiemu" życzenia rozwoju do dawnej świetnej, twórczej działalności na niwie pracy społecznej dla dobra Polski i Emigracji.

Z poważaniem

J. Małecki - b. "Śmiały" z św. M.I.

II

Uprzejmie proszę o regularne dostarczanie tygodnika "Wiariusu Polski" przez sześć miesięcy na następujący adres córki znajdujący się w środowisku nie mówiącym po polsku.

Za sześciomiesięczną prenumeratę załączam należność 920 fr. (plus 80 fr. na ewentualny numer świąteczny, gwiazdkowy).

Adres prenumeratorki...

Z wyrazami uszanowania

Aleks Job.

Moja metoda Język francuski

Szybko, łatwo, przyjemnie
1.200 słów i zwrotów potocznych
Cena w ADMINISTRACJI W. P.
100 fr.

z przesyłką poleconą

200 fr.

Prosty sposób poznania języka francuskiego potrzebnego każdemu we Francji.

Wiadomości z Polski

ZANIECZYSZCZENIE RZEK

We wszystkich uprzemysłowionych krajach wielkie rzeki zawierają coraz więcej trujących i gniących odpadków. Silnie zanieczyszczony jest Ren, a dolna Tamiza i Sekwana też tęczą do morza brudne fale.

Polska nie może być wyjątkiem, ale wydaje się, że w niektórych miejscach rzeki są szczególnie silnie zanieczyszczone z powodu niedbalstwa fabryk i hut. "Głos Pracy" (z 22 września) pisał:

"Kłodnica i Kanał Gliwicki są zamulone osadami tak, że aby utrzymać spławność trzeba wydobywać z nich miał dragami. Po Kanałie Gliwickim statki mogą płynąć tylko środkiem. W rejonie Trzebnicy ścieki z zakładów przemysłu naftowego są odprowadzane do Wisły potokiem Chechło, którego woda zawiera tyle produktów naftowych, że powierzchnia jej zapala się od przyłożonej zapalniczki. Dokonane w ub. roku pomiary wody Przemysły wykazały,

że spływa nią do Wisły około 45 ton siarczanów na dobę".

Przez zaniedbanie należytego rozwiązywania sprawy ścieków traci się dużo surowca, a ponadto zanieczyszczona woda jest szkodliwa dla ryb, bydła i ludzi, jeśli czerpią do wodociągów, nie mówiąc już o kąpielu rzecznej.

PISMO "POLITYKA"

A POWIEŚĆ KRYMINALNA W POLSCE

(FEC) Gomułkowska "Polityka" (nr. 39) zwraca uwagę pisarom polskim na fakt, że powieść kryminalna czyszy się obecnie w Polsce coraz większym powodzeniem. "Wychodząc naprzeciw tym gustom — pisze tygodnik — należy uczynić z tego typu powieści pożyteczny instrument w walce o praworządność". Ale "w naszych powieściach nie znajdujemy nic z tego, co mogłaby nazwać społecznym zaangażowaniem się w walce z przestępczością i demaskatorskim stosunkiem do panoszącego się zła".

KONKURS ZWIĄZKU TOWARZYSTW

MUZYCZNYCH W HARNES

(Keler Bele) koło przyznano, po raz drugi pierwszą nagrodę, którą był puchar Związku.

Pomiędzy występiami prezes Związku, p. Pasz, wręczył p. Szlachetce, nagrodę dla p. Żołnierkiewicza, członka honorowego, który nie mógł takowej osobiście odebrać z powodu niedyspozycji. P. Szlachetka podziękował w im. Teściła za piękny dar i złożył życzenia rozwoju. Komitet Towarzystw Miejsowych reprezentował sekretarz, p. Rezulak.

Wiel. ks. prob. Ankiński podkreślił znaczenie muzyki w swym przemówieniu; życzył ażeby konkursy przynosiły dobre owoce i podkreślił, że znamy wielkich polskich kompozytorów oraz, że Polacy mają duszę b. muzykalną.

Niżej podpisana redaktorka Wiariusu Polskiego po życzeniach rozwoju zwróciła uwagę na muzykę uznając już przez starożytnych Greków za środek wpływający na podniesienie duchowe, na zbliżanie ludzi bez znajomości języka i na znaną legendę o Orfeuszu, który swoją muzyką ujarzmił dzikie zwierzęta. Koła muzyczne mogą gromadzić i tę młodzież, której trudno mówić po polsku i poznać Polskę boć przez muzykę tak odrębną i swoją. Prosiła też o skierowanie uwagi młodzieży na ważne dla niej twory literackie zawarte w Wiariusie Polskim w języku polskim i francuskim, które pozwalają poznać gruntownie obydwa języki i jednocześnie odczytać literaturę i historię, szczególnie stosunek Rosji carskiej do Polaków, tak podobny do komunistycznego.

Udział w konkursie tym razem był mniejszy niż rok temu, publiczność nie dopisała. Zawiniła tu ingerencja reżymu — jak się do wiedziałam. — Obecność sześciomiesięcznej konsula reżymowego odstraszyła wielu. Czas, żeby władze reżymowe uświadomiły sobie, że tym mieszaniną się w życie niepodoblegościami organizacyj powodują zobojętnienie dla polskości jako takiej. I tym razem dostał się na salę — jak mnie zapewniono — nieproszony reżymowy fotograf, którego niestety nie

Polska powieść kryminalna — stwierdza "Polityka" — jest dotychczas tylko sensacyjna, ale moralnie obojętna, a przeważnie "daleka od demaskatorstwa". — Tymczasem winna ona zaspakajając zgoła inne niż dotychczas zapotrzebowanie społeczne, jeśli "w ogóle ma rację bytu w naszej społeczności".

ZAINTERESOWANIE

SŁOWAKIM W NIEMCZECH

(FEC) W związku z "Rokiem Słowackiego" wzrosło w Niemczech zainteresowanie twórczością tego poety, który "przeważnie dotąd nie był znany w tym kraju". W Niemczech Wschodnich — jak informuje "Życie Literackie" — z 20 września br. — nakładem "Aufbau" pojawił się ostatnio "znakomite tłumaczenie" przez Martina Remeana tom wierszy Słowackiego. W Niemczech Zachodnich wydawca "Mickiewicz Blaetter" dr. Herman Budden-sieg wydał również sporą ilość wierszy poety.

wyproszono. Może obawiając się fotografii, nie przybyło na konkurs koło z Marles les Mines. Sekretarz zapewniał, że komunikaty wysłał wyłącznie do Wiariusu Polskiego i do Narodowca.

Ze strony zarządu powinno być więcej stanowczości i w stosunku do fotografa. Osobiście zastęgam sobie, że podczas przemówienia nie upoważniał do sfotografowania mnie.

Podczas natarczywych zdjęć robionych przez fotografa reżymowego, stojącego bezceremonialnie na stole prezydiatnym, wszyscy zaczęli się odsuwać od stołu, gdy się zorientowali, co to za fotograf. Nie były tu winne poszczególne zespóły i szkoda, żeby ich praca miała być w tym roku w prasie niepodoblegościami pominięta.

Jednakże w przyszłości — o ile nie chcą grać przed pustą salą i nie stracić członków — będą zmuszeni zastrzec się przed konkursem, iż nie zostaną narażeni na fotografię dla komunistycznego tygodnika paryskiego. Związek ma przecież za sobą wiele lat chlubnej pracy, ma swoją tradycję z czasów walki o niepodległą Polskę w Westfalii i Nadrenii, wie ile znaczyła stanowczość wobec przeszkadzających w pracy Niemców. Nie wolno zbytniej ustępliwością przekreślać nagromadzonych zasług.

Na zakończenie wyudatniał, że do jednego z zespołów muzycznych należy naturalizowany Włoch, p. Piotr Secci, ożeniony z Polką, którego dzieci znają dobrze język polski, co winno być przykładem dla czysto polskich małżeństw, niemadrze zaniedbujących możliwość dokształcania — przy małym wysiłku — swego potomstwa i dania mu gruntownej znajomości dwóch języków, czyli skarbów trwałego i w życiu pomocnego tak jakby dwie ręce zamiast jednej. Szkoda, że żadne z kół nie wybrało do konkursu utworu polskiego. Mogł być bliski polskim i francuskim sercom Chopin. Uczciłiby przypadającą na październik 110 rocznicę jego zgonu.

L. Brejska-Nawrocka.

NIEMCY ZACHODNIE

Mannheim - Sandhofen. — W

Z ZAŁOBNEJ KARTY.

Sp. JAN OLEJNICZAK

W dniu 24 września br. zmarł w Gelsenkirchen po ciężkiej chorobie, członek Zarządu Głównego naszego Związku sp. Jan Olejniczak, w wieku lat 58. Zmarły był długoletnim czynnym członkiem i mężem zaufania ZPN, piastując ostatnio funkcję kierownika Biura ZPN. Pomiędzy wojnami był On przez długie lata urzędnikiem Banku Słowińskiego w Berlinie. W czasie wojny — dostawczy się z armii niemieckiej do niewoli angielskiej — walczył w szeregach II Korpusu gen. Andersa we Włoszech m. i. pod Monte Cassino. Zmarły odznaczał się wielką skromnością osobistą, uczynnością i gorliwością w pracy społecznej. Tracimy w Nim dobrego i od danego sprawie polskiej współpracownika. Cześć nieodżałowanej pamięci Druha spod znaku Rodła!

Sp. Ks. Jan Jazdończyk, urodzony w Oberhausen, jako syn emigranta z Wielkopolski, zasłużony i znany na Westfalii i Nadrenii Kapłan, wychowanek Funduszu św. Józefa, b. współpracownik sp. Jana Brejskiego — zmarł w sierpniu br. w Lesznie. Zmarły po I wojnie światowej był opiekunem i członkiem Komisji Oświatowej przy Komitecie wykonawczym w Bochum a po założeniu Związku Polaków był czynnym naszym współpracownikiem aż do chwili powrotu do Ojczyzny. Cześć pamięci Kapłana - Patrioty!

Prosimy bardzo
o wpłacanie zaległych prenumerat.

Córce, Synowi jako prezent.

NA IMIENINY ROCZNA, POŁROČNA PRENUMERATA WIARIUSU POLSKIEGO, A POTEM GO POLUBI I SIĘ PRZYWIĄŻE I SAM ODNOWI.

DLACZEGO NIE SPRÓBOWAĆ, DLACZEGO Z GÓRY TWIERDZIĆ, ŻE TO JUŻ TAKIE TRUDNE?

dynamy ludźmi, których widywał u siebie.

przyszedł. Proboszcz, doktor i ja byliśmy je-
wszelkie stosunki; nigdzie nie bywał, nikogo ni-
wszakże zlikwidowania swych interesów zerwał
wie znaną i popularną osobistością. Od chwili
— Niegdyś tak. Jeszcze niespełna dwadzieścia
lat temu pan Alfred Twardowski był w Warsza-

?

— Strzy mój miał niezawodnie duże stosunki
milkł na chwilę, poczem przeszedł na inny temat.
Z wyrazem zawodu na twarzy Twardowski za-

— szuflad.

— Na pewno nie ma. Przed śmiercią stryja pań-
ski pokazał mi jej zawartość; podręczna klucz-
ka, trochę kosztowności, wreszcie klucze do szaf-
i szuflad.

—

— Może w kasie jest jakie pismo dla mnie?

—

— W środku była tylko pośłodka kartka papieru
z wypisaną na maszynie wskazówką, jak otwie-
rać kasę ogniotrwałą. Nie więcej.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

—

— Twardowski przeczytał swe imię i śmiejąc się
wypisaną ręką zmarłego stryja, obejrzał pieczęć
z rodzinnym herbem i otworzył kopertę.

ki — o o polityce, o stosunkach warszawskich, o

Przez cały obiad prawie wyłącznie mówił Osie-

—

— Jeszcze przed wielką wojną — rzekł Grze-

—

— Najlepsze świadectwo — rzekł Osiecki, wski-

—

— Przeszli do sali jadalnej, dużej, kosztownie i ze

—

— Dopóki się nie zorientuję w nowym położe-

—

— Nie robiłem jeszcze żadnych planów. Dziś

—

— Długo pan zabaw w Polsce? — zapytał

—

— Wiedział, że Twardowski poprzestał na

—

— Wiedział, że Twardowski poprzestał na

—

— Wiedział, że Twardowski poprzestał na

22

495

— Ja pójdę do niego i wszystko mu powiem,

—

— Pójde i powiem, że panna Pila trwa dla nie-

—

— Po ustach Władki przewinął się zły uśmiech.

—

— Ja się nie dźwię, że pani Zebrowska nie

—

— W tej chwili do domu wszedł Edek. Jechał do

—

— Właśnie, widocznie nie mógł wytrzymać, aby

—

— Właśnie, widocznie nie mógł wytrzymać, aby

—

— Właśnie, widocznie nie mógł wytrzymać, aby

—

— Właśnie, widocznie nie mógł wytrzymać, aby

—

— Właśnie, widocznie nie mógł wytrzymać, aby

—

— Właśnie, widocznie nie mógł wytrzymać, aby

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

—

— Chodźmy.

22

494

— Rola pośredniczki w tej dziwnej sprawie za-

—

— Pila nabrała jakoś otuchy.

—

— Och, panno Władziu! panno Władziu! to

—

— Ale da, da, już ja się do tego wezmę.

—

— Przez chwilczkę Pila milczała. Coś jakby du-

—

— Ale miłość przemogła.

—

— Och, moja panno Władziu!

—

— Władka w tej chwili postanowiła iść całą siłą

—

— Pila z twogą obejrzała się na drzwi.

—

— No co? no co? — prawie głośno odezwała

—

— Władka. — Ja się nikogo nie boję! Mnie tam

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

—

— Czy —

81

491

— Dopada do krzaków, drzącymi rękoma rozga-

—

— To tu... to tu...

—

— Jest już w środku gniazdko Pity. Potyka się o

—

— Wszystko pozostawione. Roztręca te drobiazgi.

—

— Przypada na kolana, rękoma czojka ziemi. Ta-

—

— Iżże zasunęły się nad nią, kryjąc ją zupełnie. Ser-

—

— To tu... — powtarza — to tu!

—

— Ponad nią wicher jęczy cicho.

—

— Echo — bez słów.

—

— W domku Władka czuje się dotknięta silnie;

—

— Pani Zebrowska się gniewa na mnie? — py-

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Legenda o górze Przemysława w Poznaniu

Dokończenie.

— Poznaję go po głosie — szeptał przestraszony Boruta do towarzyszy diabelskich — to ten sam kogut, oby nogi połamał, który zawsze mi w drodze staje i pła w najnieodpowiedniejszej chwili psie figle. Brr!

— Słuchać nie mogę tego koguciego głosu — wzdrygnął się Tasiemiec i otrząsnął się, jak kundel po zimnej kąpiel. Zapomniał przy tym, że dźwiga na barach potężne skalisko, które nie podtrzymywane osunęło się z jego ramion i przygniotło prawie Kocura. Ten ostatni krzyknął z bólu i przestachu, a czując, że skała go przygniata, zawałał:

— Bracia-szatany — ratujcie, bo ginę!

Skoczył mu na pomoc Boruta, podchwycił walącą się skałę Tasiemiec i wspólnymi siłami zdołali odratować Kocura i unieść skalisko. Nie śmieli wszelako postąpić ni kroku... Przeraził ich ku-ku-ryku trzymało ich z tajemniczą jakąś siłą na miejscu. Ze zaś góra ślaska, którą z nakazu Lucyfera przenieśli aż pod Poznań, ważyła tysiąc centnarów, albo i więcej, przeto nie dziwota, że diabliska zmęczyły się okrutnie. Pot zaś tak gęstymi kroplami spływał im z czoła, że z kropel tych uczynił się wcale znaczny i głęboki strumyk. Czuli diabły, że długo tak nie zdzierzą i puszcza skałę. Wtedy zaś nie spełniając rozkazu księcia czartowskiego i srogo to odpokutują. Skała zaś ciążyła im coraz bardziej, przygniatała im, harde karki ku ziemi i uciśkała straszliwie grzbiety.

Tymczasem kogucie wrzaski pobudziły mieszkańców Myślano, że się pali w pobliżu lub, że nieprzyjacielem napadli na gród. Mężczyźni, kobiety i dzieci, słowem lud wszystek, wyległ gęsto na dwór. Rozglądano się trwożliwie wokoło, chcąc zbadać przyczynę koguciego alarmu, ale nie nie spostrzeżono. Poła stały ciche, szare jeszcze całkiem od wczesnego świtu. Znikąd nie dochodził naj-

mniej szept. Chcieli się więc już rozejść, gdy wtem Mieszko Sokolik, chłop jak dąb, obdarzony wspaniałym wzrokiem dostrzegł coś w dali, gdyż ręką oczy przysłonił i wpatrzył się ze zdumieniem przed siebie.

— Nie może to chyba być — szeptał.

— Mówcie, co widzicie — rozległy się głosy proszące.

Mieszko Sokolik, całkiem już upewniony, wskazał ręką i odrzekł:

— Góra jakowaś przez noc tam wyrosła.

Popatrzyli wszyscy we wskazanym kierunku i teraz dopiero spostrzegli, że Soko-

lik prawdę powiedział. Ujrze-li górę, której wczoraj tam jeszcze nie było.

— Czartowska to sprawa — wyrzekł najstarszy wiekiem.

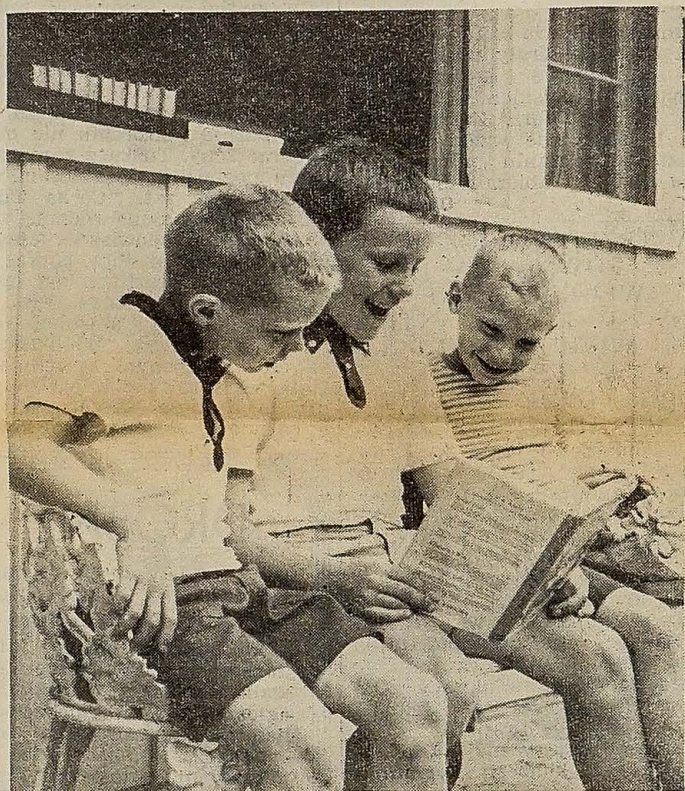
— Bóg nas karze za to, że opuszczamy święte kościoły, że niszczyliśmy krzyże i wypędzamy księży, a oddajemy część bożkom pogańskim — lamentowały kobiety.

— Jedna jest tylko rada — odezwał się znowu najstarszy.

— Musimy iść po księdza, który, niezrażony naszymi sprawkami, mieszka nadal z nami, i prosić go, by wziął wodę święconą i pokropił skałę.

Dokończenie nastąpi.

DZIECI MAJĄ GŁOS DORADCZY



US 24.556

Ci trzej chłopcy amerykańscy, którzy bardzo lubią czytać, należą do Klubu Książki dla Dzieci, który stworzyła 2 lata temu młoda mamusia, p. Janet Simons. 30 chłopców i dziewczynek liczących najwyżej 12 lat, wypowiadają swoje zdanie co do wyboru książek.

Napiszcie Dzieci Kochane:

1. Jakiego rodzaju książeczki czytacie najchętniej? 2. Co Wam się najwięcej podoba w Świątku Dziecięcym? 3. Jak Wam się podoba opowiadanie "Kwiat z Krainy Czarów", które się dzisiaj kończy. Za odpowiedzi te będzie nagroda od

Przyjaciółki.

CO TO JEST POLSKA?

Dziś, Drogie Dziaćki, zakończymy rozdział: *co to jest Polska?*

POLSKA to ten kraj przebogaty w szlachetne i bohaterkie czyny lecz także w nieszczęścia i lzy.

Polska wreszcie to Wy, Drogie Dzieci, to my wszyscy urodzeni na uchodźstwie pod tym czy innym sztandarem złotej wolności.

My we Francji, kochamy tę przybraną matkę Ojczyznę i słusznie. Ona przytuliła Waszych Rodziców i moc uchodźców, którym wróg okrutny wydarł ziemię — jak nas *Polaków* — rzucił na poniewierkę i tułactwo. Francja! Ona nas nie prześladowa, wiary i języka nam nie wydziera. Ona pozwala nam rozwijać się i wychowywać w naszej polskiej kulturze duchowej, w naszej pięknej polskiej tradycji narodowej i chrześcijańskiej. Kochamy więc tę naszą przybraną Ojczyznę — Francję z całych sił i gotowi jesteśmy w razie potrzeby ją bronić krwią i życiem.

Lecz nie wolno nam zapominać, że jesteśmy Francuzami, Anglikami czy Amerykanami, ale *pochodzenia polskiego*.

Nie wolno zapominać, że w nas polska krew płynie, że w nas polskie serce bije, że Ojczyznę swoich rodziców należy bardzo kochać, starać się ją poznać. Tak jak się kocha rodziców i dziadków.

SŁOWIANIE.

Mówiliśmy, że Słowianie to ludzie spokojni, pracowici i gościnni. Słowianie lubili także śpiew i muzykę. Naród słowiański wydał całe zastępy wielkich śpiewaków, sławnych muzyków, arystów, poetów i pisarzy. Początkowo Słowianie byli poganami, to znaczy nie znali prawdziwego Boga, nie wiedzieli nic o naszym Boskim Zbawicielu i Jego Przenajświętszej Matce, ale oddawali cześć boską fałszywym, wymyślonym bogom. Ich bogami były posążki, wyćsane z kamienia lub drzewa. Główny bóg słowiański nazywał się *Światowid*. Ten *Światowid* miał cztery twarze i Słowianie mówili, że on wszystko wie i widzi, bo patrzył równocześnie na wszystkie strony świata: wschód,

zachód, północ i południe.

Słowianie mieli też swoje wady, szczególnie niezgoda i nieżyczliwość wzajemna. I my, Polacy, ponieważ należymy do szczepu słowiańskiego, mamy niestety te wady. Często się zdarza, że Polak Polakowi nie jest życzliwy, nie poprze rodaka swego, choć chętnie usłuży obcemu. — Smutne to, ale niestety prawdziwe. Dalsze dzieje Historii Polski dadzą Wam dowody, Drogie Dziaćki, jak to niezgoda i nieżyczliwość, zrozumiałe i pycha były powodem klęsk i cierpień Ojczyzny miłej; dlatego to musimy nad tymi wadami bardzo pracować i starać się wszystkimi siłami wypełnić je z naszego polskiego serca, to znaczy starać się być dobrymi i uczynnymi, nieraz zapomnieć o sobie, o swoim zmęczeniu, o swoim jakimś życzeniu, by tym kosztem zrobić przyjemność swemu koledze, swoim najdroższym rodzicom, rodzeństwu, nauczycielowi, sąsiadowi, by wywołać uśmiech i zadowolenie na ich twarzach, starać się być pociechą i dumą tych, którzy nas kochają, a to wywoła szacunek i uszanowanie od tych, którzy z Wami będą obcowali, i tak wyrośnięcie na dzielnych obywateli polskich, którzy czy wrócą do Ojczyzny, czy też będą pod obcym sztandarem, zawsze będą mieli serce, w którym Bóg, Honor i Ojczyzna będą na pierwszym miejscu.

UZUPEŁNIJ ZDANIA

(zapisując do Twego zeszytka "Historia Polski").

1. Naród słowiański wydał całe zastępy.....
2. Słowianie byli początkowo.....
3. Ich główny bóg nazywał się.....

Odpiszcie, Drogie Dzieci, Wiariusowi Polskiemu czy podobnie Wam się Historia Polski? Dla chętnych i pilnych będą mapy Polski i znaczki.

ODPOWIEDZ Z NR 41 (122).

Bóg w Trójcy świętej jedyny. Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch święty.

Odpowiedz była przecież łatwa i katechizm w domu do pomocy.

Kwiat z krainy czarów

na podstawie słoweńskiego opowiadania
opracowała

S. LUBIENIECKA - PISTIVSKOWA

(16)

Dokończenie.

Ten, do Którego leciał, aby Go prosić o zdrowie dla małego Dragca mieszkał wysoko, ponad chmurami. Wyteżył wszystkie siły. Ponieważ powietrze było parne, oddychał z wielką trudnością. Nagle uderzył piorun. Niebo rozjaśniło się błyskawicami. Lęk ścisnął serduszek małego ptaszka, przywykłego śpiewać w jaśminowych krzakach. Lecz jakaś ufność dodawała mu siły. Był teraz bardzo, bardzo wysoko. Otoczyła go słoneczna jasność...

A tymczasem nad podwórkiem rozszalała się burza. Zwierzęta zaczęły szukać bezpiecznego schronienia. Gadałkiwy kogut przestał rozmawiać i siedział spokojnie na grzędzie w towarzystwie wystraszonych kokoszek. Kruk wyglądał przerażony

ze swego domku, który kołysał się za każdym powiewem wiatru. Jedynie Luks czuł się bezpiecznie w swojej budzie. Spoglądał tylko zatroskany na siedzącego w fotelu Dragca i myślał dlaczego po niego nikt dzisiaj nie przychodzi. Czyżby zapomniano o chorym chłopcu, który nie mógł sam się ruszać? Odgłos pierwszych spadających ciężko kropel deszczu mieszał się z hukami gromu. Zrobiło się ciemno, błyskawice rozdzierały mroki. Biedny mały Dragec siedział w fotelu i na próżno wyciągał wychudzone ręce do kogoś, kto nie przychodził. Wołał o pomoc, ale nikt go nie słyszał. Cóż znaczył bowiem jego słaby, dziecięcy głos wobec rozszalałej burzy? Przestał wołać: wichura zatękała mu oddech, deszcz uderzał w policzki. Czyż został zapomniany? Czyż dzisiaj nikt się po niego nie zgłosi? Wydawało się, że burza zaczyna się powoli uspakajać. Nagle w sam środek podwórza uderzył wielki, ognisty wąż. Połowa lipy z trzaskiem zwała się na ziemię. Dragec wydał okrzyk przerażenia. Coś poderwało go z fotela. Nie zdając sobie sprawy, co się z nim dzieje zrobił kilka kroków i oparł się o basen. Gdzieś słychać było jeszcze coraz dalsze uderzenia piorunów. Deszcz lał teraz jak z cebra.

Dopiero teraz Dragec zrozumiał, co się stało. Nie, nie zapomniął o nim Ktoś pełen mocy, najpotężniejszy, Ktoś, Który, jak w otwartą książkę, patrzył w jego dobre SERCE.

"Wielki Boże! ja mogę chodzić! krzyknął Dragec i rzucił się w ramiona nadbiegającego ojca.

Od tego dnia Dragec zaczął stawiać coraz to pewniejsze kroki. Nie jest nigdy sam; Luks biegnie zwykle tuż koło niego i raduje się, gdy chłopiec gładzi jego kudłatą głowę, kruk Grubodziób wesoło trzepoce skrzydłami, cztery gołębie — dwa stare i dwa młode — fruwały nad głową Dragca, Długi Ogon pieje głośno, a kokoszki starają się go przekrzyknąć wołając: "Dragec! Dragec!"

Tak jak dawniej, nocą, ukryty w krzakach, śpiewa słowik. Jego pieśń budzi czasem Dragca. Wtedy wstaje i wyciąga rękę w stronę małego śpiewaka. Ale słowik to mało odważny ptaszek. Kończy pieśń i odlatuje.

Woda szumi cicho w potoku. Na niebie świecą złote gwiazdy, a blask ich opowiada ludziom o cudownej mocy MIŁOŚCI.

— KONIEC. —

Przeczytaj to ogłoszenie!!!!

PLYTA KOLEDOWA NA BOŻE NARODZENIE

"Microsilion" 33 - obrotowa. Czas audycji więcej jak pół godziny. Najpiękniejsza płyta nagrana w Katedrze św. Józefa w Warszawie, przez Chór Męski przy Kościele św. Jakuba w Warszawie.

10 KOLED NA JEDNEJ PŁYSCIE.
WŚRÓD NOCNEJ CISZY: BÓG SIĘ RODZI: LULAJŻE JEZUNIU: PODZIMY WSZYSTKO DO STAJENKI: ANIOŁ PASTERZOM MÓWI: PRZYSTĄPMY DO SZOPY: MEDYCKI ŚWIATA: W ŻŁOBIE LEŻY: JEZUS MALUSIENKI: GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI:

Cena wraz z przesyłką: we Francji: frs. 2.225. — (FN.22.25)
Za granicą: dol. 4.50.

FRS.	350.
MAPA SAMOCHODOWA POLSKI. Bardzo szczegółowa. Korymowski F. KSIĄŻKA DLA WSZYSTKICH. Zbiór artykułów na temat zdobywania nauki oraz opowiadań o świetniejszych chwilach naszej przeszłości. 20 rysunków.	375.
T. Dołęga - Mostowicz. BRACIA DALCZ I SKA. 2 tomy.	700.
Nowakowski T. OBÓZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. Powieść.	850.
Czarnikowski F. LOSY PASIERBOW. Powieść.	850.
Romanowiczowa. Z. BASKA I BARBARA. 500.	500.
Daninos Pierre. NOTATNIK MAJORA THOMPSONA. 350.	350.
J. I. Kraszewski. CZEŚNIKOWNY. Powieść.	500.

Do szkoły i do domu !!!
Paweł Kalina

SŁOWNIK

POLSKO - FRANCUSKI I FRANCUSKO - POLSKI
Z WYMOWĄ. — 2 tomy w oprawie. — FRS. 2.400.

Książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — płatne przy odbiorze. Przy wysyłce książek doliczamy rzeczywiste koszty przesyłki a więc koszty znaczków pocztowych.

Zamówienia na książki adresować:

"LIBELLA"

Składnica Książek Polskich
12 rue St. Louis en l'île
PARIS IV.
Metro: Sully Morland.
Telefon: DANton 51-09.

PIĘKNA MANIFESTACJA POLSKA W TOURS

W Tours, stołecznym mieście departamentu Indre et Loire, istnieje jako jedyna polska organizacja społeczna, Koło Rezerwistów i b. Wojskowych. Koło to obchodziło w niedzielę 11. X. br. swą 20 rocznicę istnienia. Uroczystość ta dobrze zorganizowana przez Zarząd Koła, stała się prawdziwą manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej, honorowy protektorat tej uroczystości przyjął Prefekt departamentu Indre et Loire. Do Komitetu honorowego weszli: mer-deputowany, miasta Tours i Dowódca Okręgu Wojskowego. — Dzień ten polscy kombatanci w Tours wykorzystali organizując równocześnie zebranie publiczne, poświęcone 20 rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Z tej okazji odbył się również walny zjazd VII Okręgu Związku Rezerwistów i b. Wojskowych.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kaplicy św. Urszuli, odprawionym przez księdza francuskiego, który wygłosił do Polaków podniosłe kazanie. W nabożeństwie wzięli udział nie tylko liczni Polacy lecz także przedstawiciele miejscowych władz francuskich cywilnych wojskowych. Powszechną uwagę zwróciła obecność generała Chretiennot, dowódcy okręgu wojskowego, który po nabożeństwie na placu przed kaplicą przemówił do kombatantów w nader serdecznych słowach. Generał powiedział mianowicie, że jako Alzabczyk wychowany był w tradycjach polsko-francuskiej przyjaźni, w Alzacji bowiem wszędzie spotykał pamiętki wspólnego działania polskiego króla-wygnańca — Stanisława Leszczyńskiego. Dodał również, że dobrze mu jest znany wysiłek wojenny narodu polskiego i że dziękując za postawę tego narodu wywołuje powszechny podziw. Na zakończenie swego przemówienia Generał wezwał Polaków-emigrantów do jeszcze lepszej i bardziej harmonijnej pracy i wyraził wiarę w lepszą przyszłość Polski.

Obecny na tej uroczystości Prezes Związku, Fr. Kędzia, serdecznie podziękował Generałowi za to zachęcające przemówienie. Następnie udano się pochodem do pomnika poległych, gdzie Prezes Federacji POO, Fr. Kędzia w asyście przedstawicieli gen. Chretiennot złożył wieniec. Potem w salach merostwa koło Rez. i b. W. z Tours podejmowało gości lampką wina. Te okazje polscy kombatanci wykorzystali, przypominając Francuzom rolę, jaką kombatant polski spełnia na obczyźnie. Po słowach powitania przez prezesa Pankowiaka, zabrał głos prezes Kędzia kładąc nacisk na konieczność stałego pogłębiania przyjaźni polsko-francuskiej, i przypominając udział Polaków nie tylko w wysiłku zbrojnym Francji, lecz także w jej życiu gospodarczym. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił wiceprezes Federacji, Władysław Gordowski. Mówca podkreślił niezaprzeczalne prawo Polski do wolności i niepodległości, prawo to jest uważane za oczywiste, mówił prezes Gordowski, zwłaszcza w takim kraju jak Francja, która ostatnio zaofiarowała prawo samostanowienia Algierczykom. W im. gości francuskich przemawiał p. Toufflet, przedstawiciel mera miasta Tours, oraz p. Pierre Mistouflet, adwokat, zastępca mera miasta Poitiers, delegat okręgowy "Alliance Française i Cercle franco-polonais".

O godz. 14 rozpoczęto obrady walnego zjazdu 8 Okręgu Zw. Rez. i b. Wojskowych, którym przewodniczył kol. Boido. Po sprawozdaniach złożonych przez sekretarza kol. Antoniego Rolewicza, przystąpiono do dyskusji. Zabrali głos kol. kol. Pankowiak, Miechowka, Tomczyk, Rachwański, rtm. i inni. W wyborach do zarządu zostali wybrani: Prezes Okręgu, Jan Boido, zastępca kol. Stefan Przekowiak, prezes koła z Chateauroux, sekretarzem został kol. A. Rolewicz, zastępca kol. Miechowka, prezes koła Orléans. Referentem kulturalno-oświatowym wybrano kol. St. Pankowiaka, prezesa koła Tours.

Po skończeniu obrad okręgowych odbyło się zebranie publiczne poświęcone 20 rocznicy wybuchu wojny światowej, któremu przewodniczył kol. Pankowiak. — Pierwszy zabrał głos dr. Stanisław Paczyński, generalny sekretarz Federacji, przypominając okoliczności, które doprowadziły do drugiej wojny światowej a przede wszystkim uknuły przez Hitlera i Stalina spisek. Przypomniał, że my Polacy powinniśmy stale podkreślać nie tylko datę 1 września 1939 r. lecz także datę 17 września 1939, dzień niespodziewanej agresji sowieckiej na Polskę. Ta zbrodnia hitlerowska-stalinowska — mówił dr. Paczyński — postawiła sobie za cel wyniszczenie narodu polskiego. Pamiętamy i potępiamy nie tylko hitlerowskie obozy wyniszczenia i komory gazowe ale także zbrodnię katyńską i deportację sowieckie. Mówca wezwał kombatantów do

czujności, zwłaszcza w chwili obecnej w przededniu konferencji "na szczycie".

Z kolei przemawiali kol. kol.: Kędzia, Gordowski, Miechowka, Przekowiak, rtm. Rachwański, Rolewicz i Andrychowski. Z Francuzów przemawiali p. Mistouflet, adwokat, i pani Gauthier-Jablonska podkreślając silnie fakt, że komuniści w Polsce stanowią znikomy procent narodu, obydwa mówcy zapewniali że celem "Cercle franco-polonais", organizacji którą oni reprezentują, jest jak najściślejsza współpraca w dziedzinie kulturalnej z narodem polskim a nie z reżymem komunistycznym. Mówcom francuskim odpowiedzili dr. Paczyński i dr. Polomski.

Na tym zakończono zebranie odprowadzaniem "Roty".

Dzień polski w Tours wypadł bardzo okazale. Gorące podziękowanie należy się organizatorom kolegom Pankowiakowi, Boidzie i Rolewiczowi. Dzięki im Polonia w Tours stosunkowo nieliczna, zachowuje spójność i niezłomną postawę niepodległościową. Polacy w Tours bezustannie są odwiedzani przez różnych wysłanników reżymowych lecz bez skutku. Mówi się w Tours, że te odwiedziny sprawiły, że w Tours nie ma żadnego polskiego komunisty. Na manifestację zjawił się nieproszony gość w osobie korespondenta reżymowego tygodnika z Paryża, kombatanci zareagowali odpowiednio jak należy; intruza stanowczo wyprosił. Chwyt zastosowany w sierpniu na uroczystościach walk pod Falaise, na cmentarzu w Langannerie się nie udał. Nie ma mowy o współpracy i wspólnych manifestacjach emigracji z reżymem. Brawo Kombatanci polscy w Tours!

Dodać należy, że w tej manifestacji w Tours, brały udział poczty sztandarowe kombatantów francuskich, polskich i sztandar koła PSL z Tours. Zarząd tego koła i członkowie wzięli również udział w zebraniu publicznym, gdzie również zabierali głos.

Obecny.

W TRZECIA ROCZNICĘ POWSTANIA WĘGERSKIEGO STOW. B. KOMBATANTÓW WĘGERSKICH WE FRANCJI ORGANIZUJE WIELKIE ZEBRANIE PUBLICZNE

które odbędzie się dnia 23. X. br. (piątek) o godz. 20.30 w Maison de la Mutualité — pod przewodnictwem honorowym p. J. L. Vigier, senatora, b. prezesa Rady Miejskiej miasta Paryża.

Przemawiać będą: senator J.L. Vigier, dr. Szeń, prezes b. kombatantów węgierskich we Francji M. Pongac, uczestnik powstania węgierskiego 1956 r. oraz min. A. Demidecki, przewodniczący Oddziału Tymczasowej Rady Jedności Narodowej we Francji.

W części artystycznej — deklamacje oraz koncert Zygmunta Dygata.

Zebranie poprzedzone będzie złożeniem wienca na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym o godz. 18.30 tego samego dnia. Zbiórka przed wejściem podziemnym do Łuku o godz. 18.00.

Prosimy Polaków z Paryża i okolicy o liczny udział.

ŚWIĘTO CHRYSZTUSA KRÓLA W TROYES.

Jak rok rocznie, tak i w tym roku L.Z. Katolickie urzędy przy współudziale ludzi dobrej woli, w niedzielę 25. X. br. uroczystość święta Chrystusa Króla. Zostanie odprawiona msza św. w Kościele Polskim St. Pantaleon o godz. 11.30 w intencji kolonii Troyes.

Uprasza się serdecznie Zarządy wszystkich Towarzystw Niepodległościowych o wydelegowanie pocztów sztandarowych do Kościoła i o wzięcie udziału w mszy św.

Podajemy także do wiadomości, że po poł. odbędzie się **Akademia ku czci Chrystusa Króla**, w sali Domu Polskiego przy ul. 16-18 du Palais de Justice, na którą zwraca się: referat, śpiewy, inscenizacje, oraz deklamacje w wykonaniu dzieci i starszych osób.

Na powyższą uroczystość, to jest do kościoła i na akademię, bardzo serdecznie zapraszamy Szan. Rodaków z Troyes i okolicy.

Zarząd.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, petyty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: **IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.**

C. Chèque Postal Lille 25 37 51
Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Gim. Sokół w Lens

Towarzystwo gimn. Sokół Lens miasto, sżyb 2, poświęca sztandar i opochodzi 40 rocznicę w niedzielę 26 października bież. roku.

O godz. 9.45 — Zbiórka chrześcijańskich i pocztów sztandarowych w Lens w sali parafialnej, skąd orszak wyruszy do kaplicy św. Elzbiety (route de Béthune) na mszę św.

O godz. 10.00 — Ceremonia poświęcenia oraz Msza św. Po nabożeństwie pochód do pomnika Poległych i złożenie wienca.

Ceremonia wręczenia sztandaru i przyjęcie chrześcijańskich i gości lampką wina w sali p. Bernharta "EDEN".

O godz. 15.30 — W tejże sali uroczysta akademicka, podczas której nastąpi odznaczenie zasłużonych członków gniazda. Dalszy program przewiduje występy poszczególnych gniazd o nagrody. Wieczorem o godz. 20 zabawa taneczna.

"Czołem" Za Zarząd:
Czyżowicz Jan, prezes.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI ARKUSZOWEJ POD TYTUŁEM "CÓRKA TUŚKI"

"Sezonowa Miłość" stanowi całość i "Córka Tuśki" także. Jednakże "Córka Tuśki" jest opisem dalszych dzieł warszawskiej rodziny urzędniczej z szczególnym uwzględnieniem przeżyć córki, **małej Pity.**

"Sezonowa miłość" to przeżycia młodej kobiety, która wyjechała do Zakopanego i tam poznała aktora niejakiego Porzyckiego, który obudził w niej silne uczucie a sam myślał o sezonowej miłości. Tuśka zdecydowała się — broniąc się najpierw przed zdradą — porzucić męża i zabrać córkę. W ostatniej chwili Porzycki cofnął się przez wzgląd na męża, którego poznał i któremu nie chciał odebrać żony. Tuśka z rozpaczą w sercu pogodziła się z losem.

W książce zat. "Córka Tuśki" poznajemy tę samą rodzinę w jej właściwym środowisku, mieszkaniu urzędniczym. Pita, córka Tuśki, uroczą i wrażliwą, ma dwóch braci Munka i Edka. Pita nieczy się, smuci ją stosunek rodziców, ich sprzeczki, bo Tuśka po zawodzie miłosnym zgorzkniała i stała się surową dla dzieci i zasmakowała o męża, którego posadza o zdradę ze służącą, niestety

UROCZYSTA MSZA ŚW. ZA OFIARY DEPORTACJI

W niedzielę 18. X. w kościele St. Sauveur w Lille, do którego parafii należy pomnik ku czci ofiar deportacji, zostało odprawione żałobne nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Biskupa Afrykańczyka w asyście kardynała Liénart. W nabożeństwie udział wzięli liczni przedstawiciele Ruchu Oporu i deportowanych.

Polski Ruch Oporu był reprezentowany przez delegację ZUPRO ze sztandarem. Delegację stanowili koledzy: **Poziemski, Dudek i Kasjaniuk.** P.P.

ŚWIĘTO CHRYSZTUSA KRÓLA W LILLE.

Dnia 25 października br. z okazji święta Chrystusa Króla odbędzie się uroczysta Msza św. z kazaniem o godz. 9.15 w Kaplicy Polskiej przy rue Hôpital Militaire.

Uprasza się miejscowe towarzystwa o wydelegowanie chorążych ze sztandarami.

Ks. Proboszcz Król.

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:

Wiarus Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille — Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich listów i ogłoszeń będzie zapewnione.

Geny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płaci się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr.
za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

Doskonały prezent gwiazdkowy

DOBRA OKAZJA

Do sprzedania: 1. srebrna cukiernica, styl Ludwik XVI, masywne srebro. Cena 18.000 fr., połowa wartości nowej, 2. srebrny widelec i srebrna łożatka do nabierania ryb z półmiska, mogące także służyć do nabierania tortu, cena 10.000 fr., połowa nowej, także styl Ludwik XVI. Propozycje kupna pod num. 50 — Lille nadesłać do Adm. Wiarusa Polskiego.

Poszukiwanie osób 150 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 150 fr.
za każdy dalszy wiersz 40 fr. dodatkowo.

Inżynier Ryszard SOBICZEWSKI zam. w Warszawie poszukuje: 1. Brata SOBICZEWSKIEGO Zbigniewa - Macieja ur. 23.11. 1925, 2. Ojca SOBICZEWSKIEGO Ludwika, ur. 20. 8. 1898. — Kto by z rodaków mógł podać dane o tych osobach, ze chce napisać pod nr. 15 do Wiarusa Polskiego.

Wolne posady (praca) 200 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr.
za każdy dalszy wiersz 50 fr. dodatkowo.

Poszukujemy Roznosicieli i Sprzedawców na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenia do Adm. Wiarusa Polskiego.

Przy zmianie adresu prosimy na nową kliszę załączyć w znaczkach pocztowych 40 fr.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W:

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowo prenumeratę na konto pocztowe pod nr.C.C.P. Lille 25 37 51 mandatem międzynarodowym. Cena za 3 mies. 600 frs, za 6 mies. 1160 frs, za rok 2380 frs. Przy wysyłce na konto odpade taksa 45 fr. za przyniesienie do domu, której nie reklamujemy.

REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ:
Za 3 miesiące : 480 fr
Za 6 miesięcy : 920 fr
Za 12 miesięcy : 1800 fr
Wpłata na konto czekowe pod num. C. C. P. Lille 2537.51

Imprimerie: Ludmiła Nawrocka
Directeur - Gérant :
Inż. Mieczysław Hildebrandt